THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 23 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 6 Czerwca 1907. Rok IX

Naokoło Świata.

WLublinie, w Polsce, usiłowali dnia 29go maja socyaliści zamordować katolickiego biskupa ks. Jaczewskiego.

Kiedy ks. biskup przechodził ulicą w pobliżu swego mieszkania zbrodniarz jakiś podszedł doń całkiem blisko i kilkakrotnie wystrzelił z rewolweru, następnie rzucił się jeszcze na biskupa ze sztyletem w ręku, zadając mu dość znaczną, ale nie niebezpieczną ranę. Uratował życie ks. biskupowi — towarzyszący mu kapłan — prywatny kapelan biskupa który śmiało rzucił się na napastnika i przytrzymał go jeszcze w porę, kiedy zbrodniarz miał biskupa drugi raz sztyletem ugodzić. — Przy pomocy przechodniów aresztowano napastnika, a na policyi okazało się, że jest to niebezpieczny socyalistyczny agitator, kilkakrotnie przedtem już karany. Zamach ów wywołał w całym kraju ogólne oburzenie; do ks. biskupa Jaczewskiego napływają z całego kraju pisma ze życzeniami z powodu szczęśliwie unikniongo niebezpieczeństwa.

Londyn, 31 maja. — Obradujący tutaj wśród sporów i waśni i nie mogący się porozumieć kongres socyalistów rosyjskich trwający już od dni 13go maja — przyjął — wczoraj nareszcie rezolucyę, zrywającą wszelką łączność z konstytucyjnymi demokratami i innemi liberalnemi ale umiarkowanemi partyami rosyjskiemi. — Rząd rosyjski wydał surowe rozporządzenie rosyjskim liniom okrętowym, przez konsulat swój w Londynie, ażeby biletów okrętowych uczestnikom tego kongresu napowrót do Rosyi nie sprzedawały.

Łódź, Polska, dnia 4go Czerwca. — Rewolucyoniści ubili dziś za pomocą bomby dwóch szpiegów a poranili dwóch żołnierzy i trzech przechodniów. Na huk bomby nadbiegł silny patrol żołnierzy i rozpoczął bezładną strzelaninę do przechodniów raniąc kilkanaście osób śmiertelnie.

We Francyi rozpoczęli dnia 1go Czerwca strajk wszyscy marynarze we wszystkich portach, domagając się podwyższenia płacy, — lecz już dnia 3go czerwca większa ich część rozpoczęła układy o powrót do pracy.

W Wiedniu, w Austryi, w uroczystości Bożego Ciała wziął osobiście udział cesarz Franciszek Józef wraz ze wszystkimi, obecnymi we Wiedniu arcyksiążętami, ministrami i całą ogromną świtą dygnitarzy, generałów itd. Sędziwy monarcha postępował tuż za baldachimem, pod którym arcybiskup kardynał wiedeński niósł Przenajświętszy Sakrament. — Ludność witała cesarza nadzwyczaj serdecznie.

Powstanie w Chinach południowych wzmaga się bezustannie. — Powstańcy są dobrze zarganizowani i uzbrojeni i już w paru bitwach pobili wojsko rządowe. Do tego czasu nie napadają wcale na cudzoziemców, obawiając się interwencyi obcych mocarstw i oświadczają że walczą jedynie dla tego aby z tronu zrzucić panującą obecnie dynastyę. — Pomimo tych zapewnień mocarstwa wysyłają swoje pancerniki do portów w zagrożonych okolicach.

We wschodniej Galicyi rusińscy chłopi rzucili się w tych dniach na żydów; na razie wojsko przywróciło porządek, lecz rozruchy wznawiają się coraz częściej.

Śnieg w Czerwcu.

W mieśce New York padał śnieg w niedzielę dnia 2go czerwca!

W Chicago padał śnieg dnia 1go czerwca! — Ładna temperatura w Czerwcu.

AMERYKA.

Podróż Prezydenta.

Z pogrzebu pani McKinley, który się odbył we środę dnia 29 maja w mieście Canton, Ohio, — prezydent Roosevelt udał się dalej na Zachód i w dzień Wieńczenia Grobów (Decoration Day) przemawiał w mieście Indianopolis, Ind., przy odsłonięciu pomnika jenerała H. W. Lawtona.

Miał przy tem bardzo długą mowę polykierską o uśmierzeniu trustów itp. — (To już słyszymy od kilku lat, — a skutku nie widzimy żadnego).

Ztąd jechał prezydent do Lansing Michigan i tam znów wygłosił długą mowę do farmerów, — rozwodząc się nad pożytecznością rolnictwa.

Farmerom powiedział między innymi i ten komplement, że najważniejszem żniwem na farmach są dzieci; im więcej dzieci farmer zeżniwuje i uchowa, tem lepiej będzie dla kraju! W tem ma prezydent zupełną racyę. —Z tamtąd syt sławy i oklasków puścił się prezydent w powrotną podróż do Waszyngtonu przez Pittsburg, Homestead, Braddock itd.

Strajk w San Francisco

San Francisco, Kal., dnia 31go maja. — Zmorą ciężką, gniotącą nieszczęśliwe to miasto są strajki które się tu formalną stały epidemią.

Obecnie pozostaje tu bez pracy conajmniej 40,000 ludzi rozmaitych narodowości.

I tak: strajkuje 12,000 robotników fabryk żelaznych, 2000 funkcyonaryuszy tramwajowych, 500 telefonistek, przeszło 10,000 robotników budowlanych, przeszło 2-000 sprzedawaczy, przeszło 1500 robotników w pralniach i około 900 muzykantów.

Cały przemysł, cały handel tego miasta jest sparaliżowany.

Burza i ulewa w stanie Texas.

Houston, Texas, 30go maja. — Nad stanem Texas przeciągnęła silna burza. — W Houston i Beamont nastąpiło oberwanie się chmur, skutkiem czego spadł ulewny deszcz i zalał niektóre powiaty Przewodniki telefoniczne i telegraficzne pozrywane, a słupy poobalane.

Uszkodzonych zostało również kilka plantów kolejowych. Wiele drewnianych domów uniosła woda, murowane zaś zostały podmyte wodą i grozi im zawalenie się Szkody są ogromne.

Przykry wypadek przy poświęceniu kościoła...

Wilkesbarre, Pa., 30go maja. — Skutkiem zawalenia się platformy podczas uroczystości poświęcenia grecko-katolickiego kościoła, przeszło 60 ludzi odniosło cięższe lub lżejsze uszkodzenia ciała. Policya i robotnicy polskiej fabryki pospieszyli z pomocą i ratunkiem dla skupionej i jęczącej masie ludzi, a gdy jedni zdołali o własnej mocy udać się do domów, drugich zawieziono ambulansami do szpitalów.

Powodem wypadku były niedostatecznie silne podpory nowej podłogi.

Pomiędzy tymi, którzy odnieśli uszkodzenia, znajduje się też ks. biskup Hoban ze Scranton, który aktu poświęcenia dokonał, dalej proboszcz nowego kościoła ks. Csopey, brat tegoż, proboszcz z Porth Amboy, N. J., ks. Gabriel Csopey, ks. Kossy z Alden, Pa., ks. Jacowicz ze Scranton, Pa., ks. Kamiński z Kingston, ks. Fenyes z Throop, Pa., i ks. Loughran ze Scranton.

Ks. biskup tylko boleśnie się potłukł, ale poważniejszych pokaleczeń nie poniósł.

Parafianie nowo się budującego kościoła, wielce są tym nieszczęsnym wypadkiem zasmuceni i zmartwieni.

Nędza wielkich miast.

W Chicago na stacyę policyjną w dzielnicy Englewood przyprowadzono w tych dniach 12 letnieko chłopaka Rogera O'Connell, aresztowanego na torach kolejowych za zbieranie tam węgli.

Zapytany: dla czego zbierał węgle na zakazanem miejscu? — chłopk odpowiedział ze łzami w oczach, że matka i rodzeństwo jego umierają z głodu! — Matka jego jest wdową niezdolną do pracy. Na utrzymanie rodziny pracuje jego 16 letnia siostra ale zarabia tylko $3.50 na tydzień, — a jakże za to można i rent zapłacić i żywność i odzienie i opał i tak dalej?..

„Jeżeli mnie zamkniecie w więzieniu za to zbieranie węgli",— mówił z płaczem chłopiec, — „to kto będzie się opiekował moimi braćmi?" — Siostra musi iść do pracy, matka jest chora, więc aby ja mogę dopilnować młodszych dzieci! — Ojciec umarł rok temu i wszystko matka musiała wydać na pogrzeb"! —

Sędzia wzruszony słowami chłopca puścił go wolno do domu, ostrzegając, aby na tory kolejowe po węgle nie chodził bo może zostać przejechany.

(Taka to nędza i marcie głodem panuje w miastach! Na farmach nie ma takiej nędzy i głodu! Czemuż tedy nie idą ludzie na farmy, tylko gniotą się w mieście?!...

Moskiewsko-żydowska awantura

Z miasta Phoenix (Finyks) w Arizonie donoszą pod datą 30go maja, że tamże ostatecznie ukończyła się sprawa o zmarłego niejakiś czas temu Raylan'a, — byłego „sekretarza" przy moskiewskim konsulu Schlippenbachu w Chicago.

Ten Raylan czy Raylanówna, — umarł tu przed kilku miesiącami na suchoty, a natychmiast po śmierci „jego" rozeszła się pogłoska, że zmarły nie był mężczyzną tylko kobietą! — Był on przez czas dłuższy sekretarzem moskiewskiego konsula w Chicago i dorobił się pewnego majątku, około 20 tysięcy dollarów.

A choć to była kobieta, żydówka, tak dobrze udawała mężczyznę, że „ożeniła" się z inną żydówką, — która obecnie mianuje się „wdową" po zmarłej i dopomina się o pozostały po zmarłej majątek, jako po swoim „mężu"! Widocznie była to jakaś miłosna, rozpustna komedya grana przez owe ładne żydówki z udziałem pana konsula, — który przecież mógł się poznać że ów sekretarz to nie sekretarz tylko.... sekretarka!....

Awantura ta rozmazała sie obecnie po śmierci „sekretarza" tak dalece, że ponownie wykopano „go" z grobu i lekarze przekonali się, że ten trup to nie „on" lecz „ona"!

Na śledztwo to zjechali z Chicago: konsul Schippenbach, adwokat pow. Cook i adwokat „wdowy", która przysięga że Raylan to był „on" a nie „ona"!

„Wdowa" żydówka nie dostanie jednak żadnego spadku po zmarłej, gdyż jeśli zmarła była kobietą, — więc nie była mężem „wdowy".

Cała ta sensacyjna sprawa, brzmiąca jak bajka z tysiąca i jednej nocy, zdaje się być tylko niesłychanie sprytnem „kawałem" dwóch żydówek, które wiedziały, jak można zrobić „geszefcik".

Śniegi i mrozy.

Detroit, Mich., 27 maja. — W stanie Michigan padał śnieg. Ziemia się pokryła białym kobiercym —wysokość śniegu wynosi 6 cali. Silne wiatry. Temperatura spadła do 2 stopni pod zerem. Szkody w roślinności ogromne.

Omaha, Neb., 27go maja. — Biuro meteorologiczne notuje silny mróz w stanie Nebraska. Żyta ucierpiały wielce, pszenica i kukurydza mniej. W ogrodach warzywnych obliczają szkód na 300 tysięcy dolarów w samym tylko powiecie Douglas.

Reading, Pa., 27 maja. — W niektórych okolicach temperatura obniżyła się bardzo, ciepłomierz wskazywał 36-38 stopni. Szczególniej w Schuykvill Valley było bardzo zimno.

Pies wybawcą swych Państwa.

Oxford, Pa., 29go maja. — Pewna sztuka, której małe dzieci nauczyły psa pieszczocha, wybawiła rodzinę Williama Beatti, zamożnego farmera od śmierci w ogniu — Pies spostrzegł pożar domu, i nie mogąc obudzić śpiących szczekaniem, chwycił za sznurek dzwonka którym zwoływano robotników na obiad z farmy i zaczął dzwonić na alarm, czem pobudził sąsiadów. Ostrzeżenie przyszło prawie na czas, gdyż rodzina zaledwie zdołała uciec z płonącego domu. Pan Beattie stoczył rozpaczliwą walkę z ogniem, zanim zdołał wyratować dwoje swych dzieci, które zostały odurzone przez dym.

Ogień wybuchnął około północy, lecz przyczyny jego nikt nie zna.

Psy zaczęły szczekać, lecz nikt na to nie zważał, aż posłyszano dzwon.

Nadesłane.

ROZMOWA
pewnego Ks. proboszcza z kilku parafianami.

(Ciąg dalszy)

Jakób — Proszę Jegomości, czasem spowiednicy nie dają rozgrzeszenia; a nie dostać rozgrzeszenia, to rzecz bolesna i nie bardzo miła. — Niektórzy wstydzą się nawet pójść do spowiedzi, bo boją się tego, że kapłan im odmówi rozgrzeszenia.

Proboszcz — Prawda, mój Jakóbie, że to nie zaszczyt, ani też miło, nie otrzymać rozgrzeszenia. Jednakże, to dzieje się dla dobra penitenta, a nie dla dokuczenia mu. —

Chrześcijanin, nagrzeszywszy dużo, ale chcący się szczerze nawrócić, tak sobie rozumuje. „wielem nabroił, więc prawdopodobnie nie od razu otrzymam rozgrzeszenie; jednakże pójdę do spowiedzi. —

Jeżeli w samej rzeczy, spotka mnie los taki, to przynajmniej dowiem się, co mam nadal czynić dla otrzymania godnie rozgrzeszenia.

Kto bowiem chorym będąc, nie idzie do lekarza, ten zdrowia odzyskać nie może."

Zresztą, pamiętajcie, **że nie tacy** nie zasługują na rozgrzeszenie, którzy wprawdzie ciężko zgrzeszyli, ale szczerze za to żałują i chcą się poprawić; **tylko ci nie zasługują** na rozgrzeszenie, którzy chcą dwom panom służyć, tj. którzy chcą koniecznie pogodzić zasady swych namiętności z zasadami Ewangielii — szatana z Panem Bogiem.

Rzecz to oczywista, że tacy nie mogą być rozgrzeszeni, bo nie by im rozgrzeszenie nie pomogło tak jak maść nic temu nie pomaga, co rany swoje jątrzy i odnawia.

Tylko ci mogą się spodziewać rozgrzeszenia, **którzy pragną się szczerze poprawić** i poprawy swojej dadzą dowody przynajmniej dostateczne.

A teraz moi drodzy, muszę wam objaśnić **co to jest rozgrzeszenie, — co ono znaczy, jakie jego dobrodziejstwo.**

Jeżeli chcecie zrozumieć, jakie to miłosierdzie Bóg okazuje nad grzesznikiem przez **rozgrzeszenie sakramentane**, to stawcie sobie przed oczy z jednej strony **toż miłosierdzie**, a z drugiej, **sprawiedliwość**; z jednej strony **szczęśliwe skutki** wyroku **rozgrzeszenia**, a z drugiej **straszliwe** skutki wyroku **potępienia.**

Rozgrzeszenie, to słowo zbawienia, moc swoją ze krwi Jezusa Chrystusa biorące; — to źródło żywota, brama łaski, wytępienie grzechu, śmierć złego, a początek dobrego.

Rozgrzeszenie zmazuje długi, zdobi duszę, daje pokój, pomnaża chwałę, z grzeszników czyni świętych, z Bogiem jedna.

Spowiednik, **godnych** rozgrzesza, bo **musi** rozgrzeszyć; a drugich, **niegodnych**, nie rozgrzesza, bo mu ich nie wolno rozgrzeszyć.

Biada każdemu spowiednikowi, który nie pamięta następujących słów Chrystusa Pana: „Nie dawajcie psom świętego; ani miećcie pereł waszych przed wieprze; by ich snadź nie podeptali nogami swemi, i obróciwszy się aby was nie roztargali." (Mat. 7, 6.)

A właśnie niegodne przypuszczenie do sakramentów świętych byłoby rzucanie świętych pereł przed wieprze.

Zofia. — Proszę ks. Proboszcza, czy można kiedy mówić o tem co się słyszało na spowiedzi: np. o co się pytał spowiednik, co powiedział za to lub owo?

Proboszcz. — Jak spowiednik, do chowania sekretu spowiedzi jest zobowiązany prawem naturalnem, Boskiem i ludzkiem, tak dalece, że mu **nigdy** nie wolno używać wiadomości ze spowiedzi, chociażby z najdrobniejszą krzywdą dla sławy penitenta, tak samo i penitent jest zobowiązany do sekretu o tem wszystkiem, co słyszał na spowiedzi. Nie wolno zatem mówić ani o słyszanej nauce, ani o otrzymanych przestrogach, ani o otrzymaniu lub nie otrzymaniu rozgrzeszenia.

Nie brakowało, i dziś nie braku je takich penitentów, którzy bardzo lubią powtarzać to co słyszeli na spowiedzi, i co im tylko samym służyło a więcej nikomu, a z czego się inni gorszą lub mogą się zgorszyć z powodu złośliwości swojej. — Co gorsza, niejedni słowa spowiednika przekręcają, tłómaczą je po swojemu i często jak to mówią, z barana robią kozła.—

Szczególnie niejedne penitentki, sprawiedliwie **bigotkami przezwane**, jakby istotki cierpiące na kołowaciznę, lubią pleść o spowiedziach i spowiednikach.

Nie ma spowiednika, którybyby był według ich grymaśnego życzenia dobry, mądry i sprawiedliwy.

Już i Paweł św. żalił się na takie fałszywe świętoszki, mówiąc: „Niewiastki grzechami obciążone, ...zawsze się uczące, a nigdy ku wiadomości prawdy nie przychodzące". (II Tym. 3. 7.)

Otóż takie niewiastki są wcieloną pychą, hardością i złośliwością.

Bartłomiej. — Proszę Jegomości, w przykazaniach kościelnych mówimy, żeby **raz w roku** się spowiadać, a Jegomość powiedział, że trzeba często się spowiadać. —Jak to pogodzić jedno z drugiem?

Proboszcz. — Mój Bartłomieju, przykazanie kościelne nie mówi żeby **raz tylko** ale żeby **przynajmniej raz** się spowiadać.

Ten wyraz **przynajmniej** to znaczy: **jeżeli nie więcej, to przynajmniej raz** w roku masz się spowiadać. —

Z początku chrześcijaństwa nie było tego przykazania, bo wówczas chrześcijanie często się spowiadali. — Ale gdy później zaczęli zaniedbywać częstą spowiedź i niektórzy nawet razu w roku się nie spowiadali, wtedy kościół wydał prawo obowiązujące każdego dorosłego Chrześcijanina **pod grzechem śmiertelnym** spowiadać się **przynajmniej raz w roku**, i komunikować około Wielkiejnocy.

Jakób. — A jak to rozumieć ten czas **około** Wielkiejnocy?

Proboszcz. — Czas na przygotowanie się do Komunii św. Wielkanocnej, trwa zwykle kilka tygodni przed i kilka tygodni po Wielkiejnocy, według rozporządzenia ks. Biskupa każdej Dyecezyi.

Mówię i **na przygotowanie się do komunii św. Wielkanocnej**, bo kościół dwie rzeczy nakazuje: (1) spowiadać się **przynajmniej raz** w roku; kto się więc **dobrze** spowiadał **raz** w ciągu roku, ten uczynił zadosyć jednej połowie przykazania. —

A że (2) Kościół nakazuje i komunikować, a **komunikować na Wielkanoc**, więc bez względu na to, żeś komunikował w ciągu roku, a przed komunią św. **Wielkanocną** poczuwasz się do grzechu ciężkiego, toś na Wielkanoc obowiązany drugi raz spowiadać się dla godnego przyjęcia komunii świętej.

Każdy chrześcijanin katolik jest obowiązany dopełnić tej powinności **pod grzechem śmiertelnym.**

Ktoby zaś był wolnym od grzechu ciężkiego, tenby mógł wtedy i bez spowiedzi komunikować. — Ale czyż znajdziesz wielu, którzyby przez cały rok wytrwali w niewinności życia? zwłaszcza dziś i tutaj w Ameryce, gdzie ludzie chętnie żyją wedle ducha światowego i rozpasanych namiętności swoich, a o duchu Ewangielii nie radzi słuchać? —.

Zofia. — A gdzież to na Wielkanoc trzeba się spowiadać i komunikować?

Proboszcz. — Przecież 4te przykazanie kościoła mówi **wyraźnie**: „spowiadać się i komunikować **we własnej parafii,** albo w innej, **za dozwoleniem swego Pasterza.**

Wszakże dziś, za udzieloną już dyspensą Stolicy Apostolskiej, każdy może tam się **spowiadać** gdzie się komu podoba, bez żadnego pozwolenia właściwego proboszcza.

Ale aby **komunikować** na Wielkanoc **w obcej parafii,** trzeba — **mieć pozwolenie własnego** proboszcza. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OD WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Dyskusya w sprawie zorganizowania ogółu polskiego w Ameryce pomimo przeszkód rozpoczęła się na dobre. Pierwszy w niej głos zabrał „Wiarus". Przemówił krótko ale treściwie i do rzeczy. W zasadzie godzi się na zrzeszenie całego ogółu polsko-katolickiego na tych samych podstawach i warunkach, na których została założoną i przez kilka lat rozwijała się Federacya Polsko Katolicka. Jest wszelako przeciwnym organizacyi stanowej a po części tak zwanym osadom federacyjnym, składającym się z bractw i towarzystw rozlicznych danej parafii. Jego zdaniem organizacya parafialna, jako taka, powinnaby wystarczyć Parafie więc powinnyby zająć się kolektowaniem i przesyłaniem podatku do kasy Federacyjnej. O tak zwanem „modus vivendi" nic nie ma do mówienia, sądzi bowiem, że organizacya, o której mowa, powinna by stać ponad wszystkiemi innemi organizacyami. Czytając powyższe uwagi i propozycye „Wiarusa", mimowoli przypomina się to, co przed kilku miesiącami o Federacyi pisał Wny ks. Dominik Majer.

O zorganizowaniu się ogółu naszego o wiele obszerniej i gruntowniej od „Wiarusa" pisze „Kuryer Katolicki". Na każde przez nas stawione pytanie, odnośnie do tej sprawy, odpowiada szczegółowo, ani jednego nie wymija; przytemodpowiedzi swoje uzasadnia odpowiednią argumentacyą. We wielu zapatrywaniach, zwłaszcza co do charakteru katolickiego Federacyi naszej, zgadza się on zupełnie z „Wiarusem". Nie zgadza się z nim co do kwestyi tak zwanego „modus vivendi." Taki „modus vivendi" zdaniem „Kuryera Katolickiego", między Polakami katolikami a Polakami liberałami istnieć powinien: „w pewnych wyjątkowych razach, np. w sprawie domu emigracyjnego, w sprawie handlu i przemysłu, lub gdzie się rozchodzi o reprezentacye całej Polonii amerykańskiej, o niesienie pomocy czy to moralnej czy materyalnej braciom w Ojczyźnie, Federacya nasza powinna za obopólnem porozumieniem się wspólnie działać".

Konstatujemy ten fakt, że jak dotąd, ani „Wiarus" ani „Kuryer Katolicki", ani żadne inne pismo nie wzięło pod gruntowną rozwagę kwestyi postawionej jednostki federacyjnej. Pytania więc takie, jak: czy tą jednostką ma być parafia jako taka, czyli gmina lub osada tworząca się z bractw i towarzystw danej parafii, czy to jest rzeczą możebną i pożądaną, aby taką jednostką federacyjną była parafia, czyby nie było rzeczą praktyczniejszą, oardziej zgodną z przepisami Kościoła i z duchem czasu, aby nią była osada taką, jak ją rozumieją i określają ustawy Federacyi? Takie to pytania na razie pozostają bez odpowiedzi. Bardzobyśmy wdzięcznymi byli pismom naszym, aby się zajęły wyświetleniem tej sprawy, w sprawie dowiem zrzeszenia się Polaków w Ameryce uważamy ją za najważniejszą. Skoro się z nią załatwimy należycie, to sprawa zorganizowania sama się załatwi. Od zorganizowania się lokalnego tu wszystko zależy.

W ubiegłym tygodniu Wydział Wykonawczy rozpoczął już wysyłać zaproszenia na czwarty Kongres. Wysłał już takowe do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów polskich, jak nie mniej i do Arcybiskupów i Biskupów rzymsko katolickich w Stanach Zjednoczonych. W zaproszeniu do tych ostatnich określiliśmy główne zadanie Kongresu, oraz wyraziliśmy prośbę, aby raczyli udzielić nam rad i wskazówek, tudzież zachęcili podwładne sobie duchowieństwo polskie i lud d czynnego udziału w Kongresie.

Z racyi protestowiczów southbendzkich, co raz to więcej zaczynamy mieć kłopotu. Wielu poprzednio przychylnych Polonii southbendzkiej żąda od nas stanowczo abyśmy czwarty Kongres do jakiego innego, „spokojniejszego" miasta zwołali; obawiają się bowiem, aby tamtejsi krzykacze nie skmpromitowali polsko-katolickiego ogółu. Podając to do wiadomości Polonii southbendzkiej, prosimy zarazem usilnie komitet lokalny przedkongresowy o należyte wyświetlenie tamtejszych stosunków Jeżeliby się rzeczywiście okazało, że Polonia southbendzka naszemu Kongresowi nie sprzyja, że nie ma chęci gościć naszych, jacybykolwiek oni byli, uszanować, wówczas, choćby w ostatniej chwili, postaralibyśmy nasz Kongres przenieść do innego miasta. Mamy wszakże nadzieję, że nasz lokalny komitet przedkongresowy w South Bend naprawi to złe, jakie wyrządzili sprawie katolickiej i polskiej protestowicze miejscowi.

Ks. K. Sztuczko, C. S. C.,
I-szy Sekretarz W. W.
Chicago, Ill., dnia 1 maja 1907 r.

— **Idźcie** na przedstawienie Filaretów „Jaskinia Potępieńca" do Gayety Theatre w poniedziałek! Dochód na Polskie Sierotki!

Uniknięto Strajku.

W końcu minionego tygodnia zanosiło się na groźny strajk górników w kopalniach węgla naokoło Pittsburga. Na szczęście jednak właściciele kopalni, w ostatnim dniu miesiąca Maja poczyni li górnikom warunkowe ustępstwa, więc strajku nie będzie.

Górnicy tutejszego dystryktu (okręgu) sprzeciwiali się nowozaprowadzonemu sposobowi utrząsania węgla podczas ładowania go do wózków w kopalni, — sposobowi zwanemu „ratchet sword attachment„ i mieli zastrajkować dnia 1go Czerwca w liczbie 6 do 10 tysięcy ludzi, w tych kopalniach gdzie tego „utrząsacza" używano.

Gby właściciele kopalni ujrzeli że zanosi się na strajk nie na żarty, — dali w piątek znać urzędnikom górniczych Unii, że chcą się z nimi widzieć i pogadać.

Zeszli się tedy w piątek po południu przedstawiciele gzrników z przedstawicielami odnośnych Kompanii i po pięciogodzinnych debatach zawarto czasową, warunkową ugodę na jeden miesiąc, — dopóki sąd polubowny, mający być w tych dniach wybrany, — sprawy tej nie rozsądzi.

Punkta ugody sa następujące:

„Używanie utrząsacza „rachet sword attachment" (Pate dump) niepodobającego się górnikom, zaprzestane będzie od dnia 2go Czerwca 1907 aż do decyzyi specyalnego sądu polubownego który składać się będzie jak następuje:

Jeden sędzia wybrany zostanie przez górników, — drugi przez właścicieli kopalni, a ci dwaj dobiorą sobie trzeciego sędziego. — Wyrok tych trzech sędziów będzie nieodwołalnym. Sąd ten musi się zebrać i wyrok swój wydać w przeciągu dni 30, — przed pierwszym dniem Lipca 1907.

Natychmiast po powzięciu tej uchwały urzędnicy szczególnych grup Unii Górnicy i wysłali do swoich grup zawiadomienie, że strajku teraz nie będzie i że wszyscy górnicy mają chodzić do pracy regularnie.

(Dobrze że strajku nie będzie, — gdyż wobec teraźniejszej drożyzny, strajk sprowadziłby tylko biedę na kilkadziesiąt tysięcy ludzi!

Sześć tysięcy górników, — toż to conajmniej pięć tysięcy żonatych górników, — pięć tysięcy mężów, pięć tysięcy żon i conajmniej 15 do 20 tysięcy dzieci, razem do 30,000 dusz! A wszystko to cierpiałoby biedę, gdyby rozpoczęto strajk, — boć wiadomo, że w obecnych czasach majnerzy — (górnicy) nie są milionerami, nie mają za sobą uskładanych funduszów, z których mogliby żywić żony i dzieci swe przez możliwe kilka miesięcy strajku! — Bardzo dobrze się stało że strajku nie będzie!

Red. „Wielkopolanina".

— Idźcie na przedstawienie Filaretów „Jaskinia Potępieńca" do Gayety Theatre w poniedziałek! Dochód na Polskie Sierotki!

DO PP. AGENTÓW WIELKOPOLANINA.

Szanownych panów Agentów naszego pisma upraszamy, aby trochę raźniej krzątali się koło zberania zaległej prenumeraty od pp. Abonentów i koło zapisywania nowych Abonentów. Niektórzy pp. Agenci, choć figurują w gazecie i są wydrukowani jako agenci, — czynią dla gazety bardzo mało, albo nic prawie. — tak, że szkoda tego papieru w gazecie, na ich nazwisko. Takich upraszamy, aby się ocknęli i ruszyli dla dobra gazety! Macie ten honor, że jesteście w gazecie wydrukowani i możecie mieć ładny zarobek z agentury, — to też ruszcie się panowie i pracujcie gorliwiej dla gazety. Pamiętajcie na przysłowie staropolskie: „Podjąłeś się, ruszaj się!"

Tak samo zaznaczamy, że niektórzy Agenci zaniedbali się z podawaniem dokładnego raportu — czyli sprawozdania o swojej działalności.

Takie sprawozdanie powinien agent nadesłać koniecznie raz na miesiąc, po pierwszym miesiąca, gdyż inaczej nie możemy wiedzieć czy Agent robi co dla nas czy nic nie robi.

Sprawozdanie czyli raport raz na miesiąc musi nam Agent przysłać bez względu na to czy co zebrał pieniędzy czy nie zebrał, bo inaczej to nie możemy wiedzieć czy on co czyni dla nas czy nie.

Prosimy o regularne nadsyłanie Raportu co miesiąc!

Któremu Agentowi zaciężko jest napisać raz w miesiącu takie krótkie sprawozdanie, ten niech lepiej zrezygnuje z agentury i da wszystkiemu spokój.

Tych zaś wszystkich abonentów, którzy prenumeratę płacą Agentom, upraszamy, aby w razie swej nieobecności w domu, zostawiali żonie lub komukolwiek należytość za gazetę, tak aby Agent otrzymać mógł należnosz, skoro się u Was zjawi, — bez względu na to, czy abonent jest wtedy w domu, czy go nie ma. Zarobek Agentów nie jest znów tak wielki, aby Agentowi opłaciło się przychodzić w jedno miejsce po jedną prenumeratę..... dziesięć lub dwadzieścia razy!..... Więcej w takim razie zdarłby Agent butów, niż cała prenumerata warta. Prosimy bardzo pamiętać o tem i płacić regularnie.

Administracya

CZY DOSTAJESZ GAZETĘ REGULARNIE?

Otrzymujemy niekiedy zażalenia od Abonentów, że gazeta niedochodzi ich regularnie, lecz także znów często otrzymujemy zawiadomienia z poczty, że nie można doręczyć gazety abonentowi, bo adres jest niedokładny lub mylny. To jest najczęściej wina abonenta, który podaje nam mylny adres. Upraszamy zatem Sz. Abonentów, aby nam zawsze podawali adres dokładny i aby nazwiska miast i ulic podawali dokładnie i literalnie po angielsku, tak jak te nazwy są wypisane na rogach ulic. Gdy adres jest dokładny, to gazeta dojść każdego musi. Przy zmianie pomieszkania, co się szczególniej teraz na wiosnę często zdarza, prosimy podawać koniecznie **oba adresy,** i stary i nowy.

PRAWA
obowiązujące czytelników gazet.

1. Abonenci dopóki wyraźnie nię orzekli, iż nie życzą sobie, aby im posyłano gazetę, będą uważani za pragnących ją nadal abonować.

2. Jeżeli abonenci odmówią gazetę, może ją wydawca dalej posyłać dopóki wszelkie zaległości nie zostaną uiszczone.

3. Jeżeli abonenci zaniedbują lub wzbraniają się odbierać gazetę z poczty, do której one były przysłane, będą trzymani w odpowiedzialności, dopóki nie zapłacą swego rachunku i nie nakażą zatrzymania dalszego przysyłania swego pisma.

4. Jeżeli abonenci wyprowadzą się do innej miejscowości bez uwiadomienia wydawcy, a pismo jest wysyłane pod dawniejszym adresem, trzymani są w odpowiedzialności.

5. Sądy zawyrokowały, że wzbranianie się odbierania z poczty gazet, jako też wyprowadzenie się bez pozostawienia względem nich dyspozycyi, równa się prawie rozmyślnemu oszustwu.

6. Osoba odbierająca i zatrzymująca gazetę, zarówno czy ją zamówiła czy nie, jest według prawa uważaną za abonenta.

— Chcesz robić dobry interes, ogłaszaj się w Wielkopolaninie.

PŁAĆCIE PRENUMERATĘ.

Szanownych Abonentów (odbiorców) Wielkopolanina upraszamy, aby jaknajprędzej zapłacili prenumeratę (przedpłatę) za Wielkopolanina. Gazety ani darmo, ani na kredyt (na borg) wysyłać nikomu nie możemy, a to dla dwóch powodów ,a mianowicie dla tego ,że pocztowe prawa Stanów Zjednoczonych na to nie pozwalają, a po drugie — jak tu darmo lub na kredyt gazetkę wysyłać, gdy wydawanie gazety kosztuje grube pieniądze, które Wydawnictwo musi płacić regularnie i z góry! Trzeba płacić regularnie z góry! Trzeba płacić regularnie papier, druk, światło i wszelkie materyały, a przytem i ci, co w wydawnictwie gazety pracują, nie samem słowem żyją, lecz także i chleb mieć muszą — na co wszystko Wydawnictwu pieniądze są potrzebne. Dla tego prosimy uprzejmie, aby Szanowni Abonenci regularnie za gazetę płacili.

Administracya „Wielkopolanina".

NAJWIĘKSZY WRÓG POLAKÓW W AMERYCE.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ nie jestem ani jednym, ani pierwszym który o pijaństwie jako o największym wrogu ludzkości piszę; przeto nie będzie moją rzeczą wyszczególniać kto? i jakie środki przeciw temu ma przedsięwziąść? O ile jednak moja usługa może się komu przydać, chętnie ją ofiaruję zamieszczając parę uwag ogólnych.

Każdy to przyzna że inicyatorawi ani propagatorami abstynencyi nie mogą być: pijacy nałogowi, ani nawet mierni; nie mogą być nimi, saluniści, ani fabrykanci alkoholicznych napoj:. ani nawet ci, którzy by z jakiejkolwiek urazy osobistej występowali przeciw wyżej wymienionym stanom. Albowiem akcya abstynencyi nie ma na celu zrujnowania fabrykantów alkoholu, bo alkohol coraz więcej staje się zapotrzebowany w celach przemysłowych. Ani też zrujnowania salunistów, bo ci w miarę postępu abstynencyi, mogą swoje kapitały wkładac w jakie inne przedsiębiórstwa nawet korzystniejsze. Ani znienawidzenia pijaków, bo to są bracia nasi ulegli nieszczęśliwemu losowi, któremu i my jeżeliśmy nie ulegli to zawdzięczać tylko łasce Boskiej. — Ratując zaś tych biednych z przepaści doczesnej i wiecznej, spełniamy tylko nasz obowiązek miłości bliźniego względem nich. Abstynencya zatem ma na celu podnieść wszystkich moralnie a tem samem i religijnie. — Tylko ludzie którzy wystąpią do tej zbożnej walki bezinteresownie, jedynie z przekonania że pijaństwo jest największym wrogiem ludzkości, ci ludzie którym dobro bliźnich rzeczywiście na sercu, a nie na ustach leży, ci ludze mogą i powinni się tą misyą zająć, a ogół widząc ich bezinteresowną pracę, z pewnością pójdzie w ślad za nimi.

Ruch abstynencyi w dzisiejszych czasach jak potop powszechny objął cały świat, wszystkie warstwy i narody. Setki specyalnych pism peryodycznych, setki broszur, i towarzystw, staje do zwalczania pijaństwa, palenia tytoniu, gry w karty, rozpusty i tp. zgubnych nałogów.

Nim jednak rozpoznamy rozmaite dążenia abstynencyi, prądów poszczególnych, wpierw przypatrzmy się ogólnym.

Wszystkie mi znane dotychczas dążenia abstynencyi, mają dwa wspólne dążenia: 1) że uznają tylko abstynencyę bezwzględną i na całe życie, 2) że nałóg pijaństwa może być zwalczony tylko innym nałogiem. Albowiem tylko zabraniać pić, byłoby to samo co powstrzymać górską rzekę w jej biegu. Pijaństwo jest wiekami zakorzenionym nałogiem, i koniecznem zajęciem w braku innego lepszego. Jak górską rzekę można tylko innem lepszem łożyskiem skierować, a nie zatrzymać; tak samo umysł ludzki można tylko na inne lepsze tory sprowadzić a nigdy skrępować go w szukaniu przyjemności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLSKA WYŻSZA SZKOŁA ŻEŃSKA.

„Dziennik Polski" z Detroit, z dnia 25 maja pisze:

„Oświata ludu dokona cudu", powiedział niegdyś ktoś, kto zrozumiał, że tylko przez oświatę naród nasz potrafi się podnieść z upadku. „Oświata ludu dokona cudu", wołają dziś tysiące szlachetnych Polaków i gromadzą pieniądze na zakładanie szkół wszelakiego rodzaju i gatunku. Z wyrazami „oświata ludu dokona cudu" niosą dziś przed narodem wspaniały sztandar Macierzy Szkolnej czcigodni mężowie, a imiona ich są: ks. Jan Gralewski, Henryk Sienkiewicz i Antoni Osuchowski. Przed nimi uchyla kornie czoła cały naród polski i idzie za nimi posłusznie i wytrwale.

Tak dzieje się w naszej ojczyznie.

A my w Ameryce słyszymy to doniosłe hasło i machinalnie powtarzamy: „Oświata ludu dokona cudu"!

Hasło to budzi w sercach naszych przeróżne pomysły i projekty. Więc i my tu na wolnej ziemi Washingtonów, Jeffersonów, Lincolnów i Rooseveltów zaczynamy zastanawiać się nad sposobami, jak możnaby podnieść moralny poziom szerokich mas naszej Polonii amerykańskiej, jak możnaby zaszczepić w nią naukę i wiedzę i postawić je na równi z naszymi innonarodowymi współobywatelami.

Praca to niełatwa, zadanie trudne. Całości jej żadna jednostka ogarnąć i sprostać nie zdoła. Ale jedna lub kilka jednostek mogą zrobić ogromnie wiele, jeżeli tylko ogół nie będzie obojętny na ich wysiłki i projekty szlachetne.

* * *

A o takim projekcie chcielibyśmy tu pomówić, przedłożyć go drogim rodakom i poprosić o poparcie.

Wychowawczynią młodzieży była dotąd i zostanie nią w przyszłości kobieta, kobieta — matka i żona. Jakiemi są kobiety, takiemi będą wychowane przez nie dzieci, takiem musi być całe następne pokolenie, a więc wreszcie takim będzie nasz naród. Cała tedy przyszłość nasza, zależy od wychowania naszych dziewcząt, dziewic, — przyszłych kapłanek ogniska domowego.

Dbamy, jakkolwiek leniwie, o kształcenie naszych chłopaków, dbamy jedynie dla tego, aby im umożliwić osiągnięcie wybitniejszego stanowiska i lżejszego sposobu zarabiania na kawałek chleba.

Nie dbamy atoli wcale o wychowanie naszych córek; nie staramy się wskazać im właściwej drogi, jaką powinny kroczyć, aby mogły spełnić swe zadanie jako matki i wychowawczynie swych dzieci. Wszystko co im dajemy, to niezbyt szeroki zakres wiedzy, na jaki stać nasze szkoły parafialne; a tym ogromnie jeszcze daleko do doskonałości, jak to przyznają bez wyjątku wszystkie gazety polsko-amerykańskie.

Dziewczyna, opuściwszy szkołę po ukończeniu 14tego roku życia, skończyła na tem swe kształcenie i albo pomaga w domu matce, albo idzie do pracy, aby przysporzyć dochodu domowego. Po kilku latach wychodzi zamąż i bierze na siebie straszny ciężar zakonu małżeńskiego, który sobie wyobrażała jako szczyt swego, dziewiczego marzenia, — jako raj na ziemi, a w którym potem widzi — dla braku odpowiedniego przygotowania się na niego — olbrzymi głaz, przygniatający ją dopóty, dopóki nie pożegna się z tym prawdziwym padołem łez i płaczu. Cierpi na tem ona sama, cierpi mąż, cierpią dzieci, cierpi całe społeczeństwo.

A wina za to wszystko spada na brak odpowiedniego wychowania i wykształcenia.

To też z niekłamaną radością podzielamy się z publicznością nowiną, że w mieście Detroit z początkiem przyszłego szkolnego roku, a więc w pierwszym tygodniu września br. otwartą zostanie Polska Wyższa Szkoła Żeńska, której zadaniem będzie wypełnić luki, o których wyżej wspomnieliśmy.

Pani profesorowa Andrzejowa Piwowarska, dyplomowana i kilkoletnia nauczycielka wyższych szkół żeńskich w starym kraju, podjęła się tego trudnego zadania i z góry zapewnić możemy, że sprosta mu w zupełności.

Plan jej zakładu naukowego obmyślony jest wszechstronnie; uwzorowany jest, na wyższych szkołach żeńskich amerykańskich i europejskich; z europejskiego programu wykluczono rzeczy niepotrzebne, a załączono do niego praktyczne wskazówki amerykańskie. W ten sposób powstał program niezmiernie praktyczny, a przytem wysoce naukowy.

Nauki udzielać będą ludzie fachowi, tak panie jak panowie, tak że instytut bezwarunkowo zadowoli uczennice i rodziców.

Po tych naszych uwagach wstępnych i objaśniających prosimy zapoznać się z samym programem, który Pani Piwowarska nam przedłożyła.

(Dokończenie nastąpi).

AGENCI „WIELKOPOLANINA"

Agentami „Wielkopolanina", upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla „Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

—ooo—

Pittsburg, Pa.
Józef F. Kozakiewicz.
F. Szarejko, 2711 Pen ave.

—ooo—

South Side.
A. Dolata, 2315 Mission str.,
A. Kaczorowski, 84 — 15 st..
J. Kopera, 1817 Fox Alley, S.S.
S. Krantz, 2631 Josephine str.,
J. Maciejewski, 145 Pius str.,
S. Nowakowski, 5 Birmingham.
J. Pilarski, 37 Welsh Road, S. S.
T. Pilarski, 42 Welsh Road, S. S.

—ooo—

Barnesb[illegible]
V. J. Pędracki.
Braddock, Pa.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.
Carnegie, Pa.
A. Wodziński, box 967.
J. Świtała, 9 Orchard st., Glendale.
Claridge, Pa.
John Bush.
De Lancey, Pa.
J. Zdrajkowski.
Duquesne, Pa.
W. Gaca, 101 Medeow street.
Erie, Pa.
V. Filipowski, 529 E. 14 st.
Everson, Pa.
K. Firlik.
Ford City, Pa.
F. Sporny, box 142.
Forest City, Pa
M. Wiśniewski, box 551.
New Kensington, Pa.
S. Nadolski. 1129 3rd ave., 11 st.
Glassport, Pa.
F. Królikowski.
Mount Carmel, Pa.
R. W. Rosiński, 439 — 5 st.
J. Kaźmierczak, 213 Walnut st.
Nanticoke, Pa.
F. J. Elbert, Market st.
New Castle, Pa.
A. Laski, 514 Jefferson st.
North Braddock, Pa.
V. Wiśniewski.
Shamokin, Pa.
P. Wachowiak, 901 Hemlock st.
Sharpsburg, Pa.
L. Handzlik, 20 Bridge st.
United, Pa.
W. Olmiński, box 35.
Vandergrift, Pa.
H. Kamiński.

—ooo—

Alpena, Mich.
M. Snigurski, 301 — 11 st.
Argenta, Ark.
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.
Ashton, Neb.
T. Jamrog.
Bay City, Mich.
A. Michalak, 708 Van Buren st.
Brenham, Texas.
J. Nowak.
Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski, 299 Oakland st.
Chicago, Ill.
F. Świadek, 8341 Ontario ave.
Częstochowa, Texas.
A. Zajonc, Post Master.
Detroit, Mich.
M. Wasielewski, 385 Grandy ave.
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.
Dunkirk, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.
Falls City, Texas.
J. W. Szałwiński.
Gaylord, Mich.
W. Mankowski.
Grand Rapids, Mich.
T. Grzywacz, 149 Chatham st.
Isadore, Mich.
M. Brzeziński,
J. Rosiński, Jr., Post Master.
Lockhart, Texas.
T. Szałwiński, R. F. D. No. 21.
Manitowoc, Wis.
A. Zondała, 25 & Washington st.
Marchee, Ark.
N. Malachowski, Post Master.
Pulaski, Wis.
M. Witczak.
Radom, Ill.
J. Brzeziński.
St. Hedwig, Texas.
A. Strzelczyk.
West Warren, Mass.
L. Topór, P. O. Box 185.
Wheeling, W. Va.
J. Turczyński, 4412 Wetzel st.
Yorktown, Texas.
A. J. Styra.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Wybory w Austryi i w Galicyi.

Wiedeń, 27go maja. — Jeszcze przed zebraniem się nowo obranych posłów na posiedzenie pierwsze, jakie wyznaczono na dzień 12go czerwca, upatrują już w tutejszych kołach politycznych kandydatów na prezydenta i wice-prezydenta Izby posłów. Na prezydenta będzie prawdopodobnie wybrany Ebenchoch, przywódzca zjednoczonych klerykałów i chrześcijańskich socyalistów (antysemitów,) a wice prezydentem czech, Zaczek.

Wciąż donoszą jeszcze o nowych bardzo poważnych zaburzeniach wyborczych w Galicyi. We Lwowie stoczyli krwawą walkę socyaliści z wszechpolakami (?). W bójce jeden z biorących w niej udział, został zabity. Spokój zaprowadzono dopiero przy pomocy wojska, które białą bronią rozpędziło tumultantów . Dalsze doniesienia mówią o krwawych zajściach w Horucku (?) gdzie wieśniacy napadli na tamtejsze biuro wyborcze a później, gdy żandarmerya miejscowa nie mogła zaprowadzić spokoju, wezwano telegraficznie pomocy wojska. Cztech wieśniaków zabito, a między wielu rannymi znajduje się trzech żandarmów.

Przemyśl.

Prezentę na probostwo w Radomyślu nad Sanem otrzymał ks. Adam Oberec, proboszcz w Bruchnalu.

Zamianowani: ks. Jędrzej Kielar, proboszcz w Moszczenicy,administratorem excurredo w Turzy; ks. Ignacy Antoniewski ekspozyt w Wolance, administratorem w Izdebkach; ks. Wojciech Karaś, wikary w Rudniku, ekspozytorem w Wolance.

Przeniesieni: Ks. Michał Szajer b. administrator w Lutczy, na posadę wikarego do Grodziska; ks. Walenty Cetnarewicz, wikary w Grodzisku, do Rudnika; ks. Jan Peszek, wikary w Krasieczynie do Nienaszowa.

Zwolniony od obowiązków w celu poratowania zdrowia ks. Jan Mulurczyk, wikary w Nienaszowie.

Zmarł ks. Wincenty Grzegorczyk, jubilat, kanonika hon. Kapituły przemyskiej, b. dziekan i proboszcz w Pruchniku, w 82 r. życia a 57 roku kapłaństwa.

Polska Ostrowa.

Dalszy zabór czeski na Śląsku. Tutejszy wydział gminny postanowił założyć czeskie seminaryum naucz. żeńskie, którego koszty utrzymania przejąć ma miasto. — Tak więc znów pieniądze ludności polskiej pójdą na cele czechizacyi bo trzeba wiedzieć, że połowa mieszkańców Pol. Ostrowy jest polską, a okoliczne wsi w ogromnej przewadze polskie.

Nie porządani goście.

Bandyci z Królestwa coraz liczniej przenoszą się do Galicyi. — Niedawno schwytano w Krakowie bandę włamywaczy, którą kierował Bolesław Warytko, elektromonter z Warszawy. Obecnie aresztowano Stanisława Matusiaka, rodem z gubernii płockiej, — który organizował napad rabusiów na kasyera. Obaj podawali się za emigrantów poitycznych.

Uniwersytet Lwowski.

W półroczu zimowem 1906-7 uczęszczało na uniwersytet lwowski ogółem 3,582 słuchaczów, a mianowicie: na wydział teologiczny zwyczajnych 422, nadzwyczajnych 34, razem 456; na wydział prawa i umiejętności politycznych: zwyczajnych 1851, nadzwyczajnych 37, razem 1888; na wydział lekarski zwyczajnych 181, słuchaczek 25, słuchaczy nadzwyczajnych 12, razem 218; na wydział filozoficzny — zwyczajnych 680 słuchaczek 68, słuchaczy nadzwyczajnych 5, słuchaczek farmacyi 2, hospitanek 34, razem 1,020.

Nadworna.

W nocy z czwartku na piątek 9go maja wybuchł w mieście naszem pożar, który w jednej chwi- się za emigrntów politycznych. żnie na przedmieściu Pniowskim Zgorzał cały kompeks domów pomiędzy ulicami Młyńską i Szkolną, należących do najuboższej ludności żydowskiej. Pożar wybuchł o godz. wpół do 11ej w nocy w piekarni pomiędzy tymi domkami się znajdującej i rozszerzył się w okamgnieniu po wszystkich i pochłonął 53 domów, oraz 8 bó- było wiatru, inaczej całe miasto poszłoby było z dymem.

Domki, które uległy pożarowi, były nad wyraz liche i tuż koło siebie gęsto pobudowane Bożnice czyli t. z. szkoły murowane, oparły się pożodze o tyle, że mury pozostały całe, dachy i wnętrza wypaliły się.

Szkoda nie była ubezpieczona, z wyjątkiem kilku domów. Nędza epanuję pomiędzy mieszkańcami, dotkniętymi pożarem; około siedmiuset ludzi pozostało bez dachu.

Na pierwszą wieść o pożarze nadesłał dla pogorzelców p. namiestnik zapomogę w kwocie 5,000 koron, p. Zipser z Dobromila 200 kor., komitet zaś na czele którego stoi starosta p. Marek, zebrał dotychczas 1.700 koron. Pomoc dalsza potrzebna. Składkami zajmują się pp. Duduszyński, radca sądu krajowego, Loegler, nacz. stacyi i Leizor Griffel.

Przemyśle.

Z Przemyśla piszą: — Na oryginalny sposób wziął się w Przemyślu kandydat socyalistyczny dr. Lieberman. Uważa on, że w kapitalistycznym państwie istnieje przecież jedna dobra instytucya, to jest ściąganie podatków, którą należy przeszczepić na grunt socyalistyczny. Rozesłał więc do szeregu obywateli „nakazy płatnicze'' i to po niemiecku, domagając się wypłacenia pewnej kwoty na funusz korupcyi agitacyjnej „czerwonych''. Na nakazach tych podpisał komitet obywatelski''.

Pan Lieberman jednak to jest zbyt nie doświadczony jeszcze urzędnik podatkowy. Wszystkie bowiem podatki wymierzył za wysoko; wobec tego opodatkowani urządzili strajk ogólny i nałożonych kontrybucyi nie zapłacili.

Nakaz płatniczy jest typowym wyrokiem bojówek lub czarnych sotni. Na pozór grzecznie proszą ale zarazem „spodziewają się'', że im ze strachu nikt nie odmówi, a w końcu nie zadowalniają się te gałgany jakimkolwiek datkiem lecz z góry naznaczają wysokość kwoty, na jaką obywatela chcą obrabować. W ten sposób opodatkowują te opryszki każdego, do którego kieszeni sięgnąć mogą.— Naprzykład, lekarze kasy chorych musieli dać pokaźne kwoty na niesumienną agitacyę socyalistów.

Kraków.

Konsystorz biskupi w Krakowie rozesłał do duchowieństwa dyecezyalnego ogólnik, zakazujący dopuszczania osławionego Stanisława Stojałowskiego do odprawiania mszy świętej. Fakt ten zasługuje na szczególne zaznaczenie Ks. Stojałowski bowiem był głównym twórcą i organizatorem t. zw. Centrum katolicko-ludowego stronnictwa, złożonego przeważnie z księży, opierających się jakoby na zasadach demokracyi chrześcijańskiej i z tego tytułu przywłaszczającego sobie monopol prawomyślności religijnej.Widocznie kardynał Puzyna, biskup krakowski inaczej, niż niektórzy biskupi w Królestwie, pojmuje interesy religii i Kościoła i nie toleruje wśród duchowieństwa demagogii nawet wtedy, kiedy maskuje ona swoje dążenia firmą katolicką (Gaz. Polska.)

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Skoki.

Przy rozsadzaniu kamieni powstał przez nieostrożność pożar u gospodarza Krola w Sokołowie. Spaliła się stajnia, obora i stodoła i 20 sztuk bydła, którego nie zdążono uratować. Straty pokrywa po części zabezpieczenie.

Sztum.

Miasto zakupiło od właściciela p. Kozłowskiego kawał gruntu obszaru 40 morgów, za 34,000 marek pod budowę więzienia centralnego.

Śrem.

Od 1go maja aż do dalszego z powodu przebudowy mostu zamknięto część szosy prowadzącej z Dolska do Kościana od drogi do Mełpina aż do Lubichówka. Przejeżdżać zatem trzeba przez Mełpin.

Jarocin.

60 letni Bajerowicz z Bachorzewa wracając wieczorem z gościnca wpadł niedaleko Hilarowa w rów napełniony wodą, chcąc się napić wody stracił równowagę i utonął. Ludzie dworscy znaleźli go następnie jako trupa.

Znowu skutek pijaństwa i wysiadywania wieczorami w knajpach.

Łapichłopstwo przed sądem.

W Poznaniu stawał przed izbą karną Maryan Maserek z Poznania, który ściągał lud roboczy z Galicyi i Królestwa Polskiego i wysyłał go w niemieckie strony. Za „nieregularności'' popełnione przy tej czynności, skazany został na rok więzienia z wliczeniem 8 miesięcy, przesiedzianych w śledztwie.

Wniosek zasądzonego o tymczasowe wypuszczenie go na wolność sąd odrzucił.

Gniezno.

Z gimnazyum w Gnieźnie wydalono, jak donosi „Lech'', kwintanera, Jana Mazalona, z Trląga mimo, że siostra jego, uczęszczająca do szkoły ludowej, dawno już „strajkować'' przestała. — Jako powód wydalenia podano, że ojciec miał bardzo gorliwie popierać strajk szkolny i dlą tego utracił prawo posyłania syna do królewsko-pruskiego gimnazyum.

Na dwa tygodnie więzienia zkazany znów został odpowiedzialny redaktor „Lecha'', p. Skworz, za artykuł o strajko szkólnym.

Z Wielk. Księstwa Poznańskiego.

Z walki z polskim strajkiem szkolnym w zaborze pruskiem. — O odporności ludu polskiego w zaborze pruskim świadczy wymownie następujące zdarzynie, o jakiem donoszą pisma poznańskie — Landrat z Kwidzyna w Prusach Zachodnich, dowiedziawszy się, że dzieci robotnika K. we wsi Frący biorą udział w strajku, przejeżdżając przez tę wieś, kazał go sobie zawołać z pola i użył całej swej wymowy, ażeby nakłonić go do cofnięcia zakazu, danego dzieciom. Naprzód chwalił go, jako rozumnego człowieka — bez skutku, wskazywał innych rodziców — nadaremnie; potem powiedział, że jest życzeniem samego cesarza, ażeby strajk w 2 tygodniach się skończył — i to nie pomogło. Następnie zagroził karą pieniężną. K. odpowiedział:— „Ja nic nie mam''. Landrat straszył więzieniem. „To pójdę siedzieć'' — odrzekł K. — W końcu landrat zaczął malować biedę, jaką cierpieć będą żona i dzieci, jeżeli na czas dłuższy pozbawione będą męża i ojca, i zakończył smutny ten obraz pytaniem: „A któż ich wtenczas żywić będzie? — „No, wy panowie, bo po co mnie do „kozy'' wsadzicie?'' — była odpowiedz K. Tu zamilkł p. landrat, wsiadł do powozu i pojechał dalej.

Poznań.

Znanemu w Poznańskiem kapitaliście i wydawcy p. Marcinowi Biedermanowi wytoczono proces o rzekome oszustwo.

P. Biederman, jak wiadomo, — zajmuje się kupowaniem, przeważnie od Niemców, majątków ziemskich, które następnie odprzedaje w całości Polakom lub parceluje pomiędzy włościan polskich.

Od niejakiego Kloewekorna nabył on majątek Ostrówek za pośrednictwem Niemca Riesena.— Właściwie Riesen kupił majątek na swoje imię, ponieważ Klowekrna nie chciał jakoby wchodzić w interesa z Polakiem, a następnie odprzedał p. Biedermanowi.

Riesen, któremu również sprawę wytoczono, przyznał na sądzie że kupował Ostrówek dla p. Biedermana, ale zaznaczył, że w podobny sposób postępuje komisya kolonizacyjna.

P. Biederman również przyznał że działalność jego polega na wykupywaniu majątków od Niemców i wzmacnianiu własności polskiej. Jako Polak — dodał — uważam to za swój obowiązek.

Niemcy, którzy chcą sprzedać swoje majątki, proszą nieraz p. Biedermana, żeby postarał się o fikcyjnych nabywców z nazwiskami niemieckiemi. Takich „strohmanów'' bardzo łatwo dostać. — Śledztwo wykryło kilku Niemców którymi p. Biederman się posługiwał. W liczbie ich figuruje niejaki Thielen, b. oficer, synowiec ministra.

Naturalnie sąd musiał p. Biedermana od odpowiedzialności uwolnić, pomimo, że prokurator, powołując się na powagę Wilhelma II, twierdził, że Niemiec sprzedający ziemię Polakowi, popełnia zdradę ojczyzny, a oskarżeni tę zdradę ułatwiali.

Proces, wytoczony p. Biedermanowi, rzucił ciekawe światło na stosunki w Poznańskiem.

Z tego względu ma drobna w istocie sprawa ogólniejsze znaczenie.

— Popierajcie te firmy kupieckie które się ogłaszają w „Wielkopolaninie'', a kupując od nich, powiedzcie żeście widzieli ich ogłoszenie w „Wielkopolaninie''.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

Dnia 14go maja na walnym zebraniu literatów warszawskich opracowano projekt biura informującego prasę zagraniczną o sprawach polskich.

Projekt ten podjęto w celu zapobiegania wieściom fałszywem o stosunkach polskich i narodowości polskiej.

Kapitał kasy dosięga stu tysięcy rubli.

Łódź.

— Dnia 14go maja wszystkie fabryki, które należały do „lockantu'' puszczono w ruch.

— W Rydzynach pod Pabinicami na sadybę kolonistki Sważyńskiej napadli rabusie; zabrali kosztowności i zbiegli. Następnie wtargnęli do sadyby kolonisty Dybki.

Kozacy ujęli 4ch napastniów; znaleziono u nich brauning i 900 rb. gotówką.

Łowicz.

Ciekawe są obyczaje naszych włościan.

Oto wybuchł pożar we wsi Wygoda o 3 wiorsty odległej od Łowicza. Gdy straż ogniowa miejska przybyła na miejsce pożaru zastała rzeczy całej wsi wyniesione na pola sąsiednie i przy nich lamentujących gospodarzy.

Gdy zaproponowano pogorzelcom dostarczenie koni do wożenia wody, odpowiedzieli, że konie są w polu i nie mogą swoich rzeczy zostawić bez dozoru.

Spaliło się 15 gospodarstw i 4 letnie dziecko.

Mińsk.

W nocy z dnia 14 na 15go maja, w śródmieściu nad lokalem księgarni Puszkińskiej wykryto mieszkanie konspiracyjne soc. rewol.

Uwięziono dwie osoby. Znaleziono dwie maszyny drukarskie, czcionki, rewolwery i naboje.

Zabójstwo „Waśki Grigorjewa''.

Doszła do Kijowa sensacyjna wiadomość o zabójstwie znanego kijowskiego „pogromszczyka'' — Waśki Grigorjewa.

Brał on, jak wiadomo czynny udział w pogromie żydowskim 1905 r. i na ulicy Lwowskiej w domu nr. 55 zabił stróża za to, że ten nie puścił na dziedziniec bandy chuliganów z G-wem na czele. Kijowski sąd okręgowy skązał go za to na 10 lat ciężkich robót, ale tymczasem Grigorjew siedział w więzieniu. Tu tak wszystkich towarzyszy „niedoli'' wrogo dla siebie usposobił, że ci postanowili go zamordować.

Władza więzienna wybawiła go wszakże od tego samosądu. Po ogłoszeniu wyroku sądowego Grigorjewa wysłano do więzienia smoleńskiego, gdzie w d. 27go kwietnia został zamordowany przez jednego z więźniów — Liszniewskiego.

Zamordowany był w swoim czasie w przyjaźni z Duchanowem, zabitem tego samego dnia co Grigorjew, w Kijowie, na Kreszczatiu.

Łuck.

W połowie maja , z więzienia łuckiego, na podstawie sfałszowanej depeszy, uwolniono 6 bandytów. Nazajutrz przyszedł rozkaz wysłania ich do Archanielska.

W sprawie dyecezyi sejneńskiej.

Redakcya tygodnika „Szaltinis'', wychodzącego w Sejnach, otrzymała z Rzymu, z pewnego źródła, kopię telegramu w języku francuskim, którą Polacy kalwaryjscy (gub. suwalskiej) wysłali do Papieża ze skargą na administracyę dyecezyalną sejeńską. — Telegram w przekładzie polskim brzmi, jak następuje:

„Od pięciu lat rządzi naszą dyecezyą prałat Litwin, wróg Polaków. Nasz kościół, wystawiony kosztem Polaków, od wieków rozbrzmiewał pieśniami i modłami polskiemi. Obecnie wszystko nam odebrano. Duchowieństwo litewskie zabroniło śpiewać nasze pieśni podczas nabożeństwa i modły polskie, prześladuje naszą mowę i nasze uczucia przyrodzone.

Nasza prośba już dawno została wysłaną do Waszej Świętobliwości na ręce kardynała Merry del Val, lecz pozostała bez odpowiedzi. Otóż, Ojcze Święty, jeszcze raz ośmielamy się błagać Waszą Świętobliwość, o danie nam wyrozumiałego i sprawiedliwego biskupa rozkazując mu, ażeby wypełniał przywileje, które nam zostawił zmarły biskup Baranowski, Litwin, ale człowiek wzorowej sprawiedliwości.''

Moskiewski „Piknik'' w Kijowie.

Wesoły piknik odprawili sobie moskale w lasku Kadeckim pod Kijowem dnia 14go maja (1go maja star. stylu.)

Piknik skończył się po amerykańsku poranieniem policyanta Cygankowa.

Dzień cały w lasku minął spokojnie, pomimo, że było dużo spacerowiczów, przed wieczorem wszakże dwa towarzystwa, z których jedno składało się z robotników, a drugie z ochotnika J. Loginowskiego, kolegi jego, ucznia szkoły marynarki M. Lebiedewa i innych, zawiązały z sobą sprzeczkę, a następnie co zatem najczęściej idzie bójkę. Robotnicy zaczęli bić butelkami od piwa, bójka zawrzała w najlepsze. W tem ktoś z tłumu wystrzelił. Nikt wprawdzie nie został poszkodowany, ale na odgłos strzału przycwałowali konni stójkowi i kozacy, którzy zaczęli „uspakajać'' publiczność. Rozległy się znów strzały i jedna z kul trafiła stójkowego Cyganka w plecy i przebiła mu je na wylot. Według słów poszkodowanego, strzelił do niego Logginowski, który nie wypiera się strzelania, twierdzi tylko, że strzelał w powietrze. Strzelał zaś z brauninga, podniesionego podczas bójki z ziemi. Do ranionego stójkowego wezwano pogotowie, które go odwiozło do szpitala.Wczoraj Cygankow umarł. Logginowskiego odwieziono do twierdzy.

Za wskazówką ochotnika zaaresztowano na miejscu wypadku robotnika A. Kostinkowa, którego Logginowski uważa za sprawcę strzału do stójkowego.

(Dzien. Kijowski.)

Kolonizacya moskiewska na Litwie.

Wileński korespondent „Słowa'' warszawskiego pisze:

Dość przejrzeć wykaz działalności Banku włościańskiego w litewskich guberniach za lat kilka z ostatnich czasów, aby zrozumieć cel i dążenie tej instytucyi w naszym kraju.

Jest to bardzo blizka podobizna komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem. Proszę uważać: od roku 1883 do 1905 Bank włościański pomógł nabyć na Litwie kolonistom rosyjskim: w gub. kowieńskiej 24,332 dzies. za 1,035,74 rb. co wynosi po 70 rb. za dziesięcinę; w gub. wileńskiej 59,706 dzies. za 1,962,849 rb., co wynosi po 70 rb. za dziesięcinę i w gubernii grodzieńskiej 111,144 dzies. za 4,635,898 rb., co wynosi po 80 rb. za dziesięcinę

Oprócz tego za pomocą tegoż Banku Rosyanie urzędnicy nabyli między 1887 a 1904 r. w gubernii wileńskiej 191 majątków, obszaru 135,277 dzies. za 3,931,500 rb. w gubernii kowieńskiej 152 majątki obszaru 168,808 dzies. za 6,204,300 rb. i w gubernii grodzieńskiej 191 majątków obszaru 183 125 dzies. za 6,470,100 rb.

Warto byłoby nam nieco uważniej postępować z tem rzucaniem się w objęcia banku!

Ruski 1-y Maj w Kijowie.

Dnia tego (14 maja, licz według ruskiego kalendarza dnia 1go maja) z powodu socyalistycznego święta majowego, robotnicy Kijowscy musieli uchylić się od pracy w niektórych zakładach przemysłowych i rzemieślniczych.

Oprócz znaczniejszych przedsiębiorstw jako to: fabryka Poł. Rosyjska, fabryka Gretera, Młoszewskiego, Grafa, Nejedli, Bertrama, fabryka papierosów Kohena rządowy skład monopolowy, warsztaty żeglugi i drukarnie, strajkowało około 70 mniejszych zakładów.

Częściowa praca przerwaną była również wgłównych warsztatach kolejowych i warsztatach remonowych stacyi „Kijów I''. W głównych warsztatach kolejowych z ogólnej liczby 1,800 robotników, nie stawiło się do pracy 900, a od południa 1,500. Do warsztatów remontowych st. „Kijów I'', gdzie praca przerwaną była od godziny 11 zrana, o godz. 3ciej po południu przyjechał z zarządu kolei płatnik z pieniędzmi, aby usunąć strajkujących robotników.

Policya spodziewała się, że strajkujący robotnicy będą usiłowali urządzić wiece lub manifestacye. Okolice podmiejskie były też czujnie strzeżone przez policyę. Obawy te były jednak płonne. Żadnych starć między robotnikami a policyą nie było.

— Kupujcie tylko u tych, co się ogłaszają w „Wielkopolaninie''!

ZMIANA ADRESU
ABONENTA TYGODNIKA „WIELKOPOLANIN.''

Pan ____________________

Członek Unii św. Józefa grupa No ________

Dotąd zamieszkały pod No ______ Ul. ____________

w ____________ Stan ______ Powiat ____________

Przeprowadził się pod No ______ Ul. ____________

Miasto ____________ Stan ______ Powiat ____________

Naszym miejskim agentem jest p. Leonard R. Borczyński, 2511 Jane st., S. S., Pittsburg, Pa.

— Cheesz wiedzieć, co się dzieje w świecie? Zapisz sobie „Wielkopolanina''!

WIELKOPOLANIN

PUBLISHED EVERY THURSDAY BY THE
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56–22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2206 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
„WIELKOPOLANIN"
56–22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.,
56–22nd Street, Pittsburg Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.....$1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych..$2.00
Pojedynczy numer.........5 c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Bardzo niesmacznie i niepoważnie wyglądają w detroickim „Dzienniku Polskim''' (patrz No. z 29 Maja, str. 2a, szpalta 2ga,) wyzwiska, któremi to pismo rzuca na „Dziennik Chicagaski", — nazywając go urągliwie „Ciemnikiem''! — Poważnemu pismu (jakiem powinien być „Dz. Polski") weale nie do twarzy z takiemi wyzwiskami przeciw poważnemu pismu, jakiem bezsprzecznie jest „Dziennik Chicagoski". — Taką zabawkę zostawcie Panowie pisemkom niepoważnym. — Co innego jest przezwać jakośkolwiek jakieś piśmidło nic nie znaczące, zasługujące rzeczywiście na przezwiska, — lecz między **dziennikami** taka zabawa nie uchodzi. — Można się nie zgadzać z kimś w poglądach i można polemizować, — lecz nie potrzeba zaraz trywialnie się przezywać. Zresztą polemik od Dz. Polskiego jest jeszcze za świeży, aby na tak ustalone pismo mógł w taki sposób uderzać.

Inna rzecz jest i na miejscu nazywać szpiegiem rzeczywistego lub byłego szpiega, żydowską „Połyś Press'' nazwać żydowską, — lecz między dziennikami prawdziwie polskimi takie wyzwiska nie uchodzą.

* * *

Jeżeli już chodzi komu o wynajdywanie wyzwisk i przezwisk, to jakże się państwu podoba nowe nazwisko czy przezwisko nowego gen. gubernatora na gubernię płocką?... Nazywa się ten moskal czy też armeńczyk lub grek zmoskwiczony: Papa Afanasopuła!..... Dobrze jeszcze że nie: Papa Safanduła!.... O jego nominacyi i abominacyjnem nazwisku donosi warszawska Gazeta Polska.

* * *

Świetnie polemizują w ojczystych gazetach polscy dziennikarze z rosyjskimi dziennikarzami! Aż błogo czytać!... To się nazywać może polemiką, gdyż bez cienia przezwisk lub niegrzeczności, — polscy dziennikarze tak dowcipnie elegancko a jednak tak ironicznie i tak cięto rąbią niedźwiedziowatych moskali, — że to rozkosz czytać!

I tak np. gdy jakiś petersburski dziennikarz rosyjski pisze, że w takiej to a w takiej guberni buntują się chłopi z głodu, — i że car batjuszka powinien tam wysłać wojsko, — polscy dziennikarze komentują tę radę i dziwią się że moskal nie wie więcej o głodzie i nieurodzajach jak to, że głód i nieurodzaj ustaną byle tylko posłać tam kozaków z nahajkami! — Dalej polscy dziennikarze zapytują się, czy rosyjscy dziennikarze nie doradzą czasem rządowi, aby trzęsieniom **ziemi**, burzom gradowym lub burzom morskim, zapobiegał wysłaniem wojska na pola lub nad morze?..

Gdy zaś w dzienniku „Nowoje Wremja" jakiś przemądrzały moskal, zamiast udzielenia Polsce autonomii, proponuje zmianę rólnictwa tamże „po ukazu'' i potępia sposób płodozmianu siedmiopolowego, praktykowanego w Polsce, i zaleca płodozmian trzypolowy, — rosyjski,— warszawska „Gazeta Polska'' odpowiada moskalowi dowcipnie wierszykiem Syrokomli:

Gospodarka trzypolowa
Wrogom się podoba!
Łan Poznania, łan Krakowa
Wzięli Niemce oba....
Moskwa wzięła resztki łanu:
Polski, Litwy, Rusi,
Więc reforma płodozmianu
Kłuć ją w oczy musi!...

W innem miejscu w „Nowojem Wremieni", ten sam moskal radzi ukarać „Polszczu" (Polskę) wycofaniem z niej wszystkiego wojska moskiewskiego, (o daj to Boże najprędzej! Przyp. W-na), bo przez to ubędzie Polsce wiele milionów rubli, jakie wojsko tam rok-rocznie zostawia, — a nietylko ruble te oblicza gburowaty moskal, lecz nawet dodaje w swym artykule w Nowem Wremieni: „prócz tego należałoby policzyć i nawóz od 50,000 koni frontowych i furgonowych, które użyzniają glebę dawnej Rzeczypospolitej, i należałoby cały ten kapitał wraz z nawozem (?!) przenieść do gubernii rosyjskich!"...

Na to odpowiada moskalowi owemu świetnie Gazeta Polska jak następuje:

— „Wspaniołomyślnie p. F. W. nie rachuje nam weale nawozu ludzkiego, ktzry w gospodarstwach postępowych ceni się nieraz więcej niż koński. Przecie niedawno Nowoje Wremia dowodziło na przykładzie Chin (artykuł p. Mieńszykowa), że użycie nawozu ludzkiego w gospodarce więcej znaczy dla postępu cywilizacyi, niż zaprowadzenie urządzeń parlamentarnych. A ile tego „czynnika postępu" wyprodukowała w Rzeczypospolitej »rmia, nie mówiąc już o biurokracyi! I to należałoby dokładnie obliczyć, ale p. F. W. macha ręką: **gdie nasze nie propadało!** Nie chce jednak żeby Rosya ponosiła dalej takie straty. Proponuje więc w odpowiedzi na projekt autonomii, ni mniej ni więcej, tylko usunięcie z Królestwa wszystkich wojsk do gubernii centralnych. Zamiast użyzniać „glebę Rzeczypospolitej" niech użyzniają konie i ludzie— wyjałowione niwy ojczyste rosyjskie. Niech tam wydają 30 milionów rocznie, wzmagając handel i przemysł miejscowy. Na takie postawienie sprawy, my mieszkańcy Polski, z przyjemnością się godzimy, nawet przy jednoczesnem usunięciu ze służby rządowej w Rosyi „nadmiernego procentu'' Polaków. Nie chcemy być niewdzięczni za wyświadczone nam dotychczas, w gotówce i **nawozie**, dobrodziejstwa, nie chcemy dalej ubożyć Rosyi centralnej i jakkolwiek pozbawiłoby to naszą glebę „materyałów użyzniających", rezygnujemy z nich całkowicie, zarówno z ych, które są pochodzenia militarnego, jak i z tych, które są pochodzenia biurokratycznego. Okazuje się więc, że postawienie sprawy autonomii na gruncie produkcy nawozu daje odrazu pożądane dla obu stron jej rozstrzygnięcie. Byleby tylko kochany p. F. W. jak najprędzej został mianowany, w myśl projektu p. Gringmuta, dyktatorem, zaczął wykonywać swój program!" (to jest: by jaknajprędzej wojsko rosyjskie z granic dawnej Polski wycofał!.. Przyp. red. „Wielkopolanina").

* * *

Pewien tygodnik ogłaszający różne ,,nowiny" wymyślił od niedawna dosyć tragi-komiczny dział, który nazywa kącikiem ,,Tragikomicznym". W dziale owym zamieszcza niestosownie bardzo poważne rzeczy, jak: pokwitowania za otrzymanie dollara prenumeraty, listy bardzo poważne od osób duchownych, słowa uznania i zachęty no i.... last but not least wycieczki różnych na pewnego męczennika.

Zestawienie takiej poważnej treści z podobnym niepoważnym i niestosownym nagłówkiem jest niestosowne i wygląda tylko komicznie, bez tragiczności, o którą właśnie chodzi. Zresztą nagłówek ten nie jest zrozumiały dla bardzo wielu takich, którzy łaciny lub greki łyżką nie jadali i jeżeli ma koniecznie pozostać, to powinien być spolszczony lub przepolszczony; prawdopodobnie poradził by to przepolszczyć ,,Orędownik Językowy", pismo poważne trudniące się specyalnie takowym ,,byznesem". Zdaje się, że dość dobre przepolszczenie owych słów chińskich czy greckich brzmiałby dosłownie i literarnie tak: ,,kącik (albo róg) płaczliwie krotochwilny" lub coś podobnego. Proponujemy także z naszej strony i całkiem oryginalne inne nazwy dla owego kącika, bardzo odpowiednie jak n. p. ,,Pchanie kija w mrówisko", albo ,,dmuchanie w ul", albo: ,,gaszenie ognia oliwą", albo: ,,zgoda buduje i vice-versa", albo: wielce budująca dla profanów rubryka" (popełniana przez nieprofanów), lub coś podobnie budującego.

Mamy nadzieję, że powyższe przekomarzanie się będzie przyjęte z należytą pobłażliwością? Nieszkodliwe krotochwile są przecież na na miejscu, tembardziej jeśli mają rozweselić umysł spracowanych ,,kącikarzy" (nowowynaleziony i opatentowany przez nas rzeczownik żywotny, rodzaju i gatunku .. nijakiego). Amikus Plato...

* * *

Przeglądając czasopisma polskie wychodzące w Warszawie lub innych miastach pod zaborem rosyjskim, prawdziwie płakać się chce z radości, gdy się widzi, że obecnie w Polsce gazety wychodzą bez cenzury i mogą śmiało pisać o Orle Białym o Konstytucyi 3-go Maja i innych patryotycznych rzeczach i sprawach polskich!.. Wolno tam już też gazetom naszym opisywać dzieje Powstania itp.!.. Toż jeszcze przed trzema laty, za podobne dzisiejszym pisanie brano na Sybir do katorgi!... Wierzyć się oczom nie chce, gdy się taką szczęśliwą zmianę ogląda! Dziś nawet taki moskiewski ,,Warszawski Dniewnik", volens nolens, rad nierad, bez beszta·niny musi takie n.p. pisać rzeczy:

,, W dn. 3 maja, z okazyi rocznicy konstytucyi trzeciego maja, odprawiono we wszystkich kościołach nabożeństwa, z których największą uroczystością odznaczyły się nabożeństwa w katedrze św. Jana i w kościele św. Krzyża. — W pierwszym zgromadziło się około 5000 ludzi, w drugim—około 6000 W liczbie zgromadzonych w kościołach osób, byli niektórzy przebrani w kostyumy narodowe. Przy pomniku Mickiewicza złożono wieńce i ustawiono cztery wazony z kwiatami. W ciągu dnia zdjęto kilka sztandarow; zrana na rogu Dobrej i Karowej zdjęto sztandar amarantowy z napisem: ,,3-go maja"; około godz. 1 na przewodniku telefonów przy ul. Kościelnej wywieszono sztandar różowy z jednogłowym orłem białym. Sztandar ten zdjęto. — O godz. 8 wieczór w tem miejscu ukazał się drugi sztandar, który został zdjęty; w pobliżu fabryki Lilpopa i Raua zdjęto sztandar z napisami rewolucyjnemi".

Dalej ,,Dniewnik" opisuje jak odbywała się sprzedaż rabatowa na rzecz Daru narodowego i wymienia fabryki, w których robota odbywa·się nie przy całkowitym komplecie robotników, z wyszczególnieniem, ilu w jakiej fabryce nie stawiło się robotników. (,,Gazeta Polska".)

Cudowna prawdziwie zmiana! — A komu takową w największej części zawdzięczamy?.. Oto: Japonii!.. Banzai!...

Teraz już tam gazety śmiało opisują dzieje Powstania, śmiało mogą otwarcie ganić postępki wyższych urzędników,— a wszystko to dopiero od niedawna! Cudowna prawdziwie zmiana! Byłoby też tam jeszcze lepiej, gdyby nie podli socyaliści i terroryści, mordujący winnych i niewinnych, co powoduje przedłużony stan oblężenia i tamuje wolność kraju.

* * *

Dziennik Narodowy ponosi obecnie przykrość z grzeczności: otóż z grzeczności dla jednego z lepszych swoich korespondedtów, podjął się drukować ,,poezye" owego korespondenta, zatytułowane: ,,Mamidła" i drukuje takowe przez kilka już numerów, — zapewne z niemałą przykrością. W wierszowaniu owem bardzo szerokiem, znajdują się miejscami, pięknie ujęte w rym i rytm okresy, — lecz tylko miejscami; — zresztą całość ,,Mamideł" przedstawia się niezmiernie słabo jako ,,poezya"... Żal nam Dziennika!... Lecz każdy redaktor powinien być bardzo ostrożny pod tym względem i rymówki żadnej nie przyjmować. Poezya to dar Boży, specyalny, mało komu dany, — choć często bardzo wydaje się niektórym ,,autorom" że już są poetami, gdy ledwie cośkolwiek wiedzą o końcówkach, tak jako dekarz wie coś o dachówkach, choć dekarzowi daleko do zbudowania artystycznie całego wspaniałego pałacu. Mamy przecież tyle wspaniałych poezyi, dawniejszych i nowoczesnych, prawdziwych poezyi, więc gdy idzie o poezye, to tylko takowemi zapełniajmy szpalty dzienników, ale nie rymowaniem niedoskonałem. Nie uchybimy nikomu, ani autorowi ,,Mamideł", gdy powiemy, że można być dobrym pisarzem prozą, — jakim jest autor ,,Mamideł", a zarazem można wcale nie być poetą, tak jak autor ,,Mamideł". Dzienniki dzisiaj są pismami zbyt poważnemi, aby ich używać za pole popisywania się rymówką, choćby nawet rymówce towarzyszyły wymówka: ,,jak mógł, najlepiej skreślił"— lub coś podobnego. Czas zmarnowany przez profana na łamanie się i walkę z rymami, może być stokrotnie lepiej użyty przez nich napisanie prozą. (Mógłby te rady Dz. Nar. przedrukować, aby doszły interesowanego, ile że podajemy je z prawdziwą życzliwością).

Poczta Redakcyi.

— Korespondestowi z Glendale, Pa., który się podpisał ,,Parafianin A.", odpowiadamy, że korespondencyi niepodpisanych pełnem nazwiskiem zamieszczać nie możemy. Nie chce nam się też wierzyć, żeby tam — jak piszecie — niektórzy i niektóre mieli po trzech dyabłów w sobie: cichego, niemego i ślepego. Reszta waszej korespondencyi dobra, — ale żeście się pod nią nie podpisali — to jej wydrukować nie możemy. — Nazwisko korespondenta może być w druku opuszczone, ale redaktor musi koniecznie wiedzieć, co to za jeden korespondencyę pisał.

— Panu P. na South Side: Rzecz to zbyt prywatna między Towarzystwem a Władzą, więc drukować nie możemy.

— Panu J. N. — Rękopisu nie zwracamy, bo już został wydrukowany w tym numerze. Prosimy o cierpliwość. Korespondencye z nowinami mają pierwszeństwo, gdyż odkładane, byłyby spóźnione, — a na artykuł o abstynencyi zawsze jest czas. Prosimy o cierpliwość.

— Panu M. w Detroit. — Przepraszamy, ale dla braku miejsca nie podobnem było zamieścić właśnie na to święto, — a teraz już nie byłoby na czasie.

TEATR FILARETOW.

Zeszłej niedzieli w pięknej obszernej hali Carnegie w mieście Homestead, odegrali Filareci (polscy studenci z Kolegium śgo Ducha) sztukę teatralną pod tytułem ,,Jaskinia Potępieńca."

Hala ta ogromna nie była przepełniona, ale zawsze było kilkaset publiczności, która zachowała się elegancko, z wyjątkiem paru młodych pół główków, którzy, gdy inni bili brawo, to oni ryczeli po angielsku ,,huuz"! Takich powinien zarząd przedstawienia wyrzucić na łeb z sali.

Sztuka to bardzo piękna i trudna amatorzy niektórzy grali dobrze, a szczególniej główny bohater sztuki, cygan Muringo [pan Zdzisł. Sierakowski) i bohaterka sztuki Celina (panna A. Lenkiewicz). — Więcej szczegółów podamy po widzeniu tej że pięknej sztuki w teatrze Gayety w Pittsburga dnia 10go Czerwca.

W wykonaniu rol u niektórych aktorow znać było sumienne przygotowanie się i pilne wyuczenie się akcyi i dykcyi, — niektórzy jednak słabiej się przygotowali. Radzimy jeszcze do poniedziałku popracować.

W antr-aktach przygrywała świetnie orkiestra prof. S. Nowickiego ze South Side; — grała prześlicznie, same prawie polskie melodye, — lecz grała nam za mało; takiej dobrej muzyki nie może być za wiele, szczególnej dla nas, dla tego reporter radzi, aby w przyszły poniedziałek grano więcej, — bo nic tak nie niecierpliwi Publiczności jak cisza i brak muzyki przed rozpoczęciem sztuki i w antraktach.

Reżyser sztuki, Wny Ks. Sonnefeld zapewnia że przyszły poniedziałek, w teatrze Gayety przy 6ej ulicy sztuka będzie odegraną świetnie, po tem pierwszem, niejako próbnem przedstawieniu. —

Na to przyszłe Przedstawienie w Gayety, w poniedziałek powinno przybyć wiele Publiczności, gdyż to bardzo zajmująca sztuka, wykonywana przez nasnych polskich młodzieńców i polskie panienki a przytem cel Przedstawienia szlachetny, gdyż dochód idzie na korzyść Polskiej Ochronki! — Każdy przybyć powinien! —

O Zlocie Sokołów.

Od Szan. Dra Starzyńskiego dowiadujemy się, że już wystarano się o zniżone ceny jazdy koleją do Detroit, na Zlot Sokołów jaki w Detroit odbędzie się w dniach: 4, 5, 6 i 7go Lipca. Jazda z Pittsburga do Detroit i z powrotem kosztować będzie razem tylko $5.24 a więc bardzo tanio. Na Zlot ten przybędzie nawet z Europy jakich 30 Sokołów. Szczegółów co do wyjazdu dostarczy Doktór Starzyński.

Nowy Park.

Polonia pittsburska będzie miała wielką wygodę z urządzaniem „Pikników'' (majówek) tego lata, bo gdy przedtem trzeba było dopraszać się o miejsce na piknik, gdzie nie było żadnej wygody, to teraz w nowym parku K. G. Cieślaka można mieć wygodne i miłe miejsce na różne wycieczki pikniki lub też prywatne majówki. W parku K. G. Cieślaka jest piękny las, a w nim obszerny Pawilon do tańca, huśtawki, ławki, stoły, czysta źródłowa woda do picia i wogóle wszelkie wygody jakich sobie można życzyć.

KORESPONDENCYA.

Lockhart, Texas, dnia 28go maja.

Szan. Redakcyo!

Upraszam o łaskawe umieszczenie następujących kilku słów.

U nas w Lockhart i okolicy, w zeszłą niedzielę tj. 26 maja, o g. 5ej po południu , nawiedziła nas klęska deszczowa z wichrem połączona.

Wicher był tak okropny, że dużo budynków powywracał, drzewa leśne jako też i owocowe z kożeniami powyrywał, kornę powalił na ziemię; w ludziach żadnych strat nie było.

Starzy ludzie w tutejszej okolicy od wielu lat takiego wichru nie pamiętają. — Deszcze mamy tak częste, że w polu robić nie można — Pola pozarastały trawą że bawełny z trawy nie widać. Jeżeli deszcz prędko nie ustąpi, to połowa pola odłogami pozostanie, z powodu se i robotnika brak.

I dziś gdy te parę słów skreślam, całą noc i dzień deszcz leje jak z cebra bez ustanku. Co z tego będzie, Pan Bóg raczy wiedzieć najlepiej.

.. Fr. Szałwiński..

ZAWIADOMIENIA.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:
Wiel. Ks. Proboszcz Cezar Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Fin.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski,
Ant. Ratajewski,
Wł. Mielcuszny,
Opiekunowie Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:
Wł. SZELONG,
2908 Ridge st., 13 ward,
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:
Andrzej KAŹMIERSKI,
335 Hancock st., 13 ward
Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

——ooo——

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $750,00, **$500,00** lub też **$250,00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy, **tj. $750,00, 500,00 i 250,00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

——ooo——

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, Sekr. **Wojciech Wołowiec,** 2624 Penn ave., Phg., Pa. Posiedzenia w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. **Ksiciński,** 2828 Penn ave., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. **Jan Kozłowski,** 2524 Penn av. Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa IV. Br. św Franciszka Xaw. sekr. **Jan Iwiński,** 335 Hancock st., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. **Michał Okoński,** 4812 Hatfield st., Pgh., Pa. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny.

Grupa VI. Xaw. Barszewski, 1116 Talbot ave., Braddock, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch. No. II, sekr. **Józef Walkowski,** 3201 Dickson st. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa IX. Gwardya św. Antoniego, sekr. **Jos. Kaniecki,** 221 Voeghtley st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. **Wacław Gaca,** 101 Meadow str., Duquesne, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr. **Fr. Wnorowski,** 709½ — 8-th ave., Homestead, Pa. Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godz. 1ej w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki, sekr. **M. Ciesielski,** Goff, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr. **Jan Zygieło,** 113 S. Main st., Sharpsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny w Pgh.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. **August Wiśniewski,** cor. Ridge i 33 st. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Jan Brączkowski,** box 82, Trauger, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św. Jadwigi, sekr. **Stanisław Przybyłek,** 3512 Milwood ave., Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr., sekr. **Stanisław Nadolski,** 1129 — 3-rd ave., New Kensington, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Archanioła No. III, sekr. **Władysław Zieliński,** 310 Downing st., Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na Górach.

Grupa XXIV. Bractwo św. Stanisława K., sekr. **M. Brzuchacz,** Box 104, Bosvell, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Polskich, sekr. **Stanisław Ciemielewski,** 3112 Dickson st, Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Bol. Sosnowski,** box 272, Export, Pa. Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła, sekr. **Józef Kaniecki,** 221 Voegelthy st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa, Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr. **Jos. Matusiewicz,** box 325, Canonsburg. Posiedzenia w drugą niedzielę w parafii św. Patrycego.

Sprawozdanie Finansowe

Kasy pośmiertnej Unii św. Józefa za miesiąc MAJ, 1907 r.

DOCHOD.

Bilans z Kwietnia........................$9,833.83
Dochód w Maju.............................. 1,465.76

Razem..............$11,299.59

ROZCHÓD.

Pośmiertne za J. Zając gr. VI................ 750.00
" " " K. Imbrowicz gr. XVI........ 250.00
" " " J. Szurszewskę gr. XVI......250.00
Abonament za Maj.................................. 71.10

Razem.....................$1,321.10

W kasie pozostaje........................ 9,978.49

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kasy Żelaznej $9,931.74
" " " pośmiertne 46.75

Razem.....................$9,978.49

Na miesiąc CZERWIEC są do skolektowania za następujące wypadki śmierci:

Pośmiertne za Błażeja Buckiego gr. XIV.... 750.00
" " " Józefa Rabinek gr. I 750.00
Pensya Zarządu za II kwartał............... 49.50

Razem......................$1,549.50

Unia liczy obecnie 1105 członków ubezpieczonych na 750.00
" " " 241 " " " 500.00
" " " 200 " " " 250.00

Razem.... 1546 członków.

Mężczyzn należy 1321
Niewiast " 225

Opł. od człon. ubez. na $750, 1.20 p.m. 10c. org. 5c. raz. 1.35
" " " " " 500, 80c " 10c. " 5c. " 95c
" " " " " 250, 40c " 10c, " 5c. " 55c

Z szacunkiem

A. KAŹMIERSKI.

Sekretarz Finansowy.

Sprawozdanie

Sekretarza prot. z ostatniego posiedzenia. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Unii św. Józefa zostali przyjęci następujący członkowie i członkinie.

No. Gr.	Imię i Nazwisko	Wiek	Wys. Ubezp.
1	Jan Miętkowski	22	$750.00
1	Rozalia Miętkowska	20	500.00
2	Zofia Wieczorek	22	250.00
2	Julian Gawroński	29	500.00
2	Fdward Kosperowski	38	750.00
2	Jan Mieczkowski	39	750.00
3	Pelagia Pawłowska	30	250.00
3	Wawrzon Pawłowski	32	500.00
3	Maryanna Tyszka	22	250.00
8	Franciszek Grejda	23	750.00
9	Jan Szymański	27	250.00
9	Katarzyna Szymańska	25	750.00
16	Leon Bucki	23	500.00
16	Anna Szurszewska	21	250.00
16	Władysław Gracki	35	750.00
16	Maryanna Gracka	30	250.00
16	Marta Krakowska	38	750.00
24	Leon Babiż	27	250.00
24	Michał Zajac	28	500.00
28	Władysław Szydorski	34	750.00
28	Franciszka Szydorska	26	750.00
28	Teofil Teodorski	30	500.00
28	Anna Teodorska	36	250.00
28	Alexander Tomaszewski	24	500.00
28	Katarzyna Tomaszewska	24	250.00
28	Franciszek PiórkOwski	37	500.00
28	Maryanna Piórkowska	33	250.00
30	Władysław Ciupka	20	750.00
30	Jan Prorok	18	500.00
30	Jan Trop	32	750.00
30	Józefa Trop	26	500.00
30	Józef Kijowski	25	500.00
30	Jan Kijowski	33	750.00
30	Wiktorya Kijowska	32	500.00
31	Teofil Drozdowski	36	500.00
31	Michał Lach	20	500.00
31	Antoni Dewicz	27	750.00
31	Wincenty Stopa	26	750.00
31	Jan Leśny	24	500.00
31	Wasyl Lach	25	500.00
31	Stanisław Durołek	19	250.00
31	Stanisław Grzebień	23	250.00
31	Michał Szacik	21	500.00
31	Tomasz Szuberla	26	500.00
31	Walenty Stelmach	30	500.00
31	Józef Kozieł	36	750.00

Z szacunkiem

W. J. SZELONG.

Sekretarz Protokółowy.

— WSTĘPUJCIE DO —
Unii św. Józefa.

Witajcie Bracia!

Unia św. Józefa coraz to więcej wzrasta w liczbę członków i nie ma tego miesiąca, ażeby pewna liczba takowych nie wstąpiła pod skrzydła opiekuńcze Unii św. Józefa.

Brać nasza przyszła do przekonania, iż nie ma nic ważniejszego jak przystąpić i należeć do jakiejś Organizacyi, a mianowicie do Unii św. Józefa.

Ponieważ należący do Unii, mają pewne zapewnienie iż w razie śmierci swej, — o którą tu nie tak trudno, — nie rzucą swej rodziny, żony i dziatek na los nędzy, głodu i gorzkich łez.

Unia św. Jzzefa jestto jedna z najlepszych Organizacyi w Stanie Pennsylvanii.

Wypłaca pośmiertne regularnie i sprawiedliwie. — Przystęp jest do takowej dla mężczyzn i niewiast.

Ubezpieczać się można podług swego życzenia na 750, 500 lub 250 dolarów; opłata jest tak nizka i przystępna, iż każdy chociaż by najuboższy, może znaleść środki do wstąpienia.

Na zeszłym posiedzeniu mieliśmy zaszczyt przyjąć nową grupę (31ą) Tow. Ryc. św. Michała Arch., z Jenners, Pa. Somerset Co. —

Życzymy Tow. jaknajlepszego rozwoju i powodzenia.

Zarząd Unii św. Józefa.

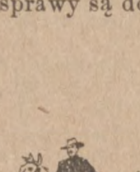
——o——

Zawiadomienia.



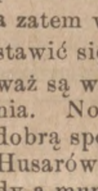
Niniejszem zawiadamiam Tow. św. Stanisława K. gr. 14 Unii św. Józefa z Crabtree, iż półroczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. Obecność członków jest koniecznie potrzebną, ponieważ ważne sprawy są do załatwienia.

M. Ciesielski,
Goff, Pa.



Posiedzenie Tow. Husarów Pułaskiego odbędzie się dnia 9 czerwca to jest w przyszłą Niedzielę o godzinie 2ej po południu w sali zwykłych posiedzeń a zatem wszyscy Bracia są proszeni stawić się na to posiedzenie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. Nowi kandydaci mają teraz dobrą spobność do wstąpienia do Husarów ponieważ wstęp jest woldy a mundur na wypłatę a więc dalej wszyscy do Husarów 25ej grupy Unii św. Józefa.

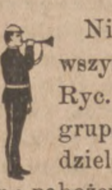
S. Ciemielewski, sekr.



Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. Ryc. św. Michała Arch. No I grupa No II że w przyszłą niedzielę dnia 9 Czerwca, zaraz po nabożeństwie odbędzie się nasze regularne posiedzenie na które wszyscy powinni się stawić gdyż mamy wiele ważnych spraw do załatwienia a szczególniej ci powinni się stawić, co rozebrali bilety na bal aby takowe lub pieniądze zwrócili.

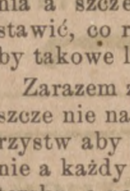
Zarazem zapraszamy i tych co jeszcze nie należą do żadnych Towarzystw aby przybyli na te posiedzenie a każdy będzie przyjęty po bratersku, a pamiętajcie że wstęp do Tow. Rycerzy św. Michała Arch. No I przy kościele św. Stanisława Kostki jest wolny.

Fr. Wysocki, prez.
Józef Ksiciński, sekr.



Niniejszom zawiadamiamy Tow. św. Józefa O. P Dzieciątka Jezus, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się w przysłą niedzielę dnia 9 b.m. o czwartej godz. po południu w sali parafialnej św. Patrycego w Canonsburg, Pa. Każdy członek powinien się stawić i opłacić swoją zaległość gdyż inaczej będziemy zmuszeni suspendować takowych.

Jan Bukowski, prez.
Józ. Matusiewicz, sekr.



Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Gw. Ryc. św. Antoniego aby się stawili na posiedzenie które się odbędzie dnia 9 Czerwca po południu o godzinie 4tej. Wszyscy członkowie są pożądani, ponieważ będziemy wybiorać do pracy na bal, a zatem wszyscy przyjdźcie.

St. Dembowski, sekr. prot.
Ig. Szczepański, prez.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. Młodzieńców św. Kazimierza, że nasza wspólna spowiedź odbędzie się w dniu 8 Czerwca a Komunia św. w Niedzielę dnia 9 Czerwca.

Każdy ma się stawić o godzinie 7ej rano, pod karą 50c w Niedzielę rano aby wspólnie udać się na Mszą świętą.

Michał Ziułkowski, prez.
Bernard Fandraj, sekr.

KORESPONDENCYE.

Snieg w Gaylord, Mich.

Szanowna Redakcyo
„Wielkopolanina“!

Dnia 27-go maja spadł u nas śnieg na 4 cale grubości i zawierucha śnieżna trwa jeszcze, gdy to piszę, a śnieg wali tak gęsto, że i świata nie widać!

Jeżeli nie będzie przytem silniejszego mrozu, to wielkich szkód nie będzie, lecz jeśli tylko mróz chwyci, to farmerom, ogrodnikom i sadom wyrządzi wielkie szkody, boć to już czerwiec za pasem i wszelki latowy zasiew teraz wschodzi a drzewa mają kwitnąć. Dziwnie zimną mamy tu wiosnę!

W. Mańkowski,
dnia 27go maja 190q r

* * *

Od Redakcyi. Serdeczne dzięki za korespondencyę! Nie mogliśmy jej jednak zamieścić w przeszłym numerze „Wielkopolanina“, gdyż otrzymaliśmy ją dopiero we środę po południu, gdy gazeta szła pod prasę.

Prosimy o częstsze t kie korespondencye, choćby najkrótsze, bo dobroć korespondencyi nie zależy od jej długości, tylko od tego, czy są w niej ciekawe wiadomości, które zainteresują i zajmią czytelników w różnych stronach świata mieszkających. Krótka korespondencya a interesująca i zajmująca, lepsza jest niż długa, w której jest mało wiadomości, a wiele słów.

Nie wymagamy od ogółu naszych czytelników długich artykułów, bo artykuły i rozprawy piszą uczeni, tylko prosimy o krótkie podawanie nowin, tak jak w korespondencyi pana Mańkowskiego. — Nawet najprostsze krótkie wiadomości o polakach i ich gospodarowaniu o niezwykłych zmianach w pewnej okolicy, — wszystko to przyjemniej się czyta ludziom w innych stronach, aniżeli długie korespondencye, podające wiele słów a mało faktów i nowin. — Prosimy częściej!

W dzisiejszym numerze mamy prawdziwe szczęście na dobre korespondencye, — gdyż wszystkie są krótkie, zwięzłe i do rzeczy, — a choć jedna, t. z Claridge jest przydłuższa, — to znów mimo to pełna nowin, a prócz tego omawia bardzo ważne, potoczne i na czasie sprawy. Serdeczne dzięki panom Korespondentom! Prosimy częściej!

Redakcya.

——o——

Z Claridge, Pa.

(*Korespondencya Wielkopolanina*.)

Misya w Export i w Claridge zakończyła się dnia 27go Maja i była prawdziwą łaską Bożą dla tych, którzy z niej chcieli korzystać.

Wieleb. OO Misyonarze T. Grochowski i Fr. Jasiński C. S. S. R., którzy Misyę odprawiali, są kaznodziejami jakich rzadko można usłyszeć; to też każdy słuchał ich kazań z głębokim przejęciem. Przykłady i objaśnienia w ich kazaniach były proste, po największej części z życia codziennego wzięte, lecz tak przekonywające, iż i bardzo zatwardziałe serca wzruszyć musiały. A co więcej, kazań tych z równem zajęciem i pożytkiem mogli słuchać ludzie prości i wykształceni. Prostota, logika, zwięzłość i dobitność trafiły do serca każdego, to też lud przystępował bardzo licznie do św. Sakramentu Pokuty.

Pracowitość i poświęcenie się OO. Misyonarzy było wielkie. Z własnej ochoty podzielili swą pracę pomiędzy parafie Export i Claridge (bo tylko do Export byli sprowadzeni) a przez rozdzielenie się zdwoili swą pracę, gdyż każdy musiał w ten sposób trzy kazania dziennie wypowiedzieć.

Wiel. O. Jasiński był w Claridge i ponosił ten jeszcze trud, iż, chcąc zaspokoić potrzeby duchowe górników, (którzy już o 5 idą do kopalni) zaczynał swe kapłańskie czynności już o 4tej rano, a nadto musiał z mieszkania do kościoła odbywać kawałek błotnistej drogi.

Niech mu P. Bóg za trudy jego wynagrodzi zbawieniem wiecznem a niech mu będzie nagrodą i to przekonanie, że wiele ziarn zasianych przez niego, padło na dobrą glebę a czasu żniwa plon wyda stokrotny.

Na zakończenie misyi w Export, zamówiono specyalny pociąg z Claridge do Export, — lecz tu stała się rzecz bardzo przykra. Wszyscy pierwotnie wyrażali chęć udania się pociągiem, lecz nikt o pociąg nie czynił starań, aż wreszcie pewien parafianin zamówił pociąg dla wygody innych (a nie swej własnej) i naturalnie postawił kaucyę z własnej kieszeni. — Działał on zupełnie bezinteresownie, bo gdyby nawet ludzi zebrało się dwa razy tyle na ile opiewała gwarancya, zyskałaby natem kompania kolejowa a nie on, o czem każdy człowiek mądry wie. Gwarancya służy na to, aby w danym wypadku kompania nie poniosła szkody, co właśnie teraz miało miejsce.

Ale „mądrych“ i „życzliwych“ pod słońcem nie brakuje, tak też i tu ich nie brakło. „Życzliwi“ bali się aby ten człowiek tysięcy na nich nie zarobił, no i odmawiali ludzi, aby na misyę nie jechali. Pewna „paniusia“ (której nie chcę nazwać po imieniu) to aż po buczerniach i sztorach biegała i namawiała, aby nikt pociągiem nie jechał, tylko ten, który pociąg zamówił. Jak to jest przykro, jaki wstyd dla porządnych tutejszych parafian, iż do Export wyjechał pociąg ledwie z 60 osobami.

Na poświęcenie kościoła do Claridge przybyli parafianie z Export w przepełnionym pociągu, na Obchód Majowy przybyło Towarzystwo Ułanów polskich z Export w pełnej liczbie a z wdzięczności za to wysłano z Claridge na misyę puste wagony. To tak wygląda „kto na ciebie chlebem, ty na niego kamieniem“. Wskutek takiego obrotu sprawy, ten co chciał wszystkim bezinteresownie wyrządzić przysługę stracił z własnej kieszeni 25 dolarów 97 ct. W prawdzie Wiel. ks proboszcz biecał poszkodowanemu z kasy parafialnej stratę zwrócić,— lecz mojem zdaniem to ci, którzy odmawiali ludzi od jazdy powinni czuć sumieniem swojem, że człowiekomi temu skradli tyle pieniędzy i są obowiązani szkodę zwrócić.

Przyczyniła się do tego i zazdrość. Dla wielu jest solą w oku dobre imię tego człowieka i w tej okazyi chcieli na niego ściągnąć hańbę. Lecz jak się zawiedli! Gdyby dostateczna liczba pojechała, to nawet nikt by o tem nie myślał, kto czynił tarania o pociąg, a tak to każdy się dowiedział, kto pokryje niedobór. Czy przez to imię jego ucierpiało? — bynajmniej, ani jego kieszeń nie ucierpi, bo przecież ludzie są sprawiedliwi, ale wy, którzyście warcholili, jaką sławę macie? Nie zazdrosczę wam jej.

Może za obszernie rozpisałem się o tej „klapie“ lecz sądzę, że i czytelnicy coś z tego skorzystają, jeżeli się zastanowią nad tą myślą, jaka mi się teraz nasunęła: „Dlaczego nigdy nie wierzymy w to, że Polak może Polakowi bezinteresownie coś dobrego zrobić“?!... Odezwie się n. p. ksiądz z dobrą a bezinteresowną radą: „porzuć karczmę a idź do kościoła“— mówimy zaraz: oho chce, abyśmy jemu pieniądze dawali, a nie baczymy na to, iż on ma na myśli zbawienie naszej duszy, nasz dobrobyt. Wystąpi jakaś gazeta z ostrzeżeniem przed naciągaczami, przed złemi piśmidłami, które zgorszenie zasiewają, to mówimy: oho! ta gazeta chce sama biznes robić! — a nie baczymy na to, że obowiązkiem bezinteresownym dobrej gazety jest ostrzegać swoich czytelników przed trucizną moralna. Wystąpi ktoś z projektem, założy jakiś zakład dobroczynny, znów huzia na niego, że robi na tem biznes itd. bez końca. Moim zdaniem gdyby tak w każdym czynie człowieka był biznes, to mielibyśmy na świecie samych milionerów, a tu przeciwnie jest, bo mamy więcej żebraków. Czy epoka, w której ludzie zdolni byli do czynów minęła bezpowrotnie? Zdaje mi się że nie a tylko samolubni ludzie nie oceniają bezinteresoności należytą miarą.

Gdy obcodarodowiec właśnie w celu zrobienia własnego interesu rzuci nam jaki mocno ogryziony ochłap, unosimy się nad jego wspaniałomyślnością, śpiewamy mu hymny pochwalne, lecz gdy brat się poświęci, krzyczymy że robi biznes lub obojętnie na to patrzymy. — Otrząśnijmy się z tej wady, bo gdy tylko biznes wszędzie będziemy widzieli, a nie uznamy niczyjego poświęcenia się, to przez to tylko ludzi do bezinteresownej pracy zniechęcimy. Taka uwaga nadsunęła mi się właśnie i pragnąłbym aby kto inny bardziej jeszcze rozwinął tę myśl, jaką podniósł wasz

Korespondent.

Od Redakcyi: Do korespondencyi Szan. Pana nic nie potrzeba dodawać, gdyż świetnie jest napisana a przedmiot całkowicie obrobiony, — sama w tem prawda; — a tylko litować się można nad nierozumem i wprost nieprawością tych, którzy swą zazdrością wyrządzili moralną szkodę tamtejszej Polonii, a finansową i pieniężną szkodę owemu uczynnemu i dzielnemu Rodakowi, który dla ogółu podjął owe starania o osobny pociąg specyalny. — Dzięki serdeczne za korespondencyę! — Redakcya „Wielkopolanina“.

POWIEŚĆ.

Żywcem Zamurowana.

napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

„Matko Najświętszą — rzekł z płaczem Antoś— Ty wiesz, że nie mogę zamilczeć okropnej tajemnicy, a i wy kochana matko mnie rozgrzeszycie, jak wam wszystko opowiem. Potem odprowadziła mnie Wielmożna pani do pobocznej piwnicy i drzwi zamknęła za mną; zostałem w ciemności jak w grobie podziemnym. Zgrążyła mnie zima i od strachu drgałem jak osika; po długiem czasie usłyszałem, że ktoś coś wlecze po ziemi a za chwilę puściła mnie pani z więzienia i kazała mi zamurować spiesznie otwór w murze wyłamany. Nieśmiało spojrzałem w framugę i ujrzałem, że jakiś wór postawiono w dziurze, dziwna długa postać była podobna do człowieka w płótno owinionego. Ręce mi drżały a niemogłem nawet cegły podnieść, lecz ostry rozkaz pani przymusił mnie do pilniejszej pracy.

Stawiałem kamień na kamień i już wsuwałem ostatnią cegłę, gdy z otworu muru doleciał mnie jęk bolesny chociaż tak cichy, że go ledwie dosłyszałem. Pani mnie nie opuściła, aż ostatni kamień zamurowałem i wszystko wapnem i gliną należycie zalepiłem; potem dała mi kilka wielkich pieniędzy i tak mnie żegnała: „Jeżeli tylko słówko piskniesz o tem, co robiłeś i co widziałeś, kążę cię zaszyć w baranią skórę i dam cię wilkom w lesie na pastwę. To ci przysięgam.

„I cóż cię tak przestraszyło, że nieproszony odkrywasz tajemnicę? — zapytała się stara Magdalena.

„Droga matko i ty Magdaleno, wierzajcie mi, że w worze zamurowanym nie było żadnych skarbów, lecz jakiś człowiek żywy.

„Ale cóż to plecież, czyliż można żywego człowieka kazać zamurować?

„Mówcie co chcecie, mnie już od dwóch dni trapią okropne myśli i rozważając sobie, że przed trzema dniami oznajmiono nam, że Marysia umarła, której nikt nie widział na marach, przychodzi mi do głowy straszne przeczucie, że macocha kazała Marysię zamurować w piwnicy.

„Jezus Marya! — zawołały z przestrachem obie niewiasty, a stara Magdalena dodała: — Wierzę, że Sygfryda zawzięcie Marysię nie nawidziła, lecz taka zbrodnia zdaje mi się być niemożebną.

„A jak jest popełnioną, cóż poczniemy, jakże wybawimy drogą Marysię, pytała się młoda Magdalena.

„Właśnie dla narady“ — odpowiada Antoś — przyszedłem do was! — Wyśpiegowałem drogę, którą możemy się dostać do piwnicy; łatwo wydobędę kamień w murze i przekonamy się, co tam zamurowano.

„A jak też omyliłeś się Antosiu, a w worze znajdują się martwe skarby.

„Mateczko, w tym razie przynajmniej uspokoję sumienie moje; ale ujrzycie, że mnie oczy i uszy nie zawiodły, bo przez płótno dobrze rozpoznałem okrągłość głowy i wydętość piersi, także długość nóg, a uszy moje rzetelnie słyszały jęk z woru pochodzący.

„Więc woła was święta powinność pójść i przekonać się o tem.

„O mój Boże, gdyby to prawdziwie była nasza kochana Marysia?

„A jakże moja Magdosiu, czy masz ty odwagę iść także ze mną?

„Dla Marysi chętnie ofiarowałabym wszystko a nawet życie moje.

„Więc pójdziemy do podziemnej piwnicy.

Antoś się domyślał, że Marysia jest zamurowana, lecz czyliż to prawdą?

Abyście wszystko zrozumieli, opowiem wam zdarzenia ostatniego tygodnia.

Sygfryda, przekonawszy się, że Marysia żadnym sposobem nie da się odwieźć od Jerzego i usłyszawszy od niej, jakie plany sobie roi względem rządu dóbr ojcowskich, postanowiła zgubę pasierbicy.

Szynder radził mocną truciznę, lecz złośliwa macocha szukała okropniejszej zemsty i ułożyła sobie okropny plan. „Nagła śmierć — mówiła do Szyndera — to mi kara nader łagodna; Marysia musi cierpieć przynajmniej kilka dni, a widząc nieustannie śmierć przed oczyma, musi co najmniej dziesięciorako umierać.

W kubku miodu podała jej trucizny, która w kilku minutach skutkować zaczęła, klejąc oczy Marysi tak, że wpadła w mocny sen, z którego się nie ocuciła, chociaż macocha nią przewracała i gwałtem ją wciskała w wielki wór, który nareszcie pod nogami zaszyła.

Resztę wiecie, jak Sygfryda za pomocą Antosia zamurowała nieszczęśliwą sierotę w głębokiej piwnicy, do której odtąd nikomu przystępu nie dozwalała, chowając klucz u siebie. W trumnie zaś pochowano psa, którego Szynder otruł, a przed ludźmi udawali, że panienkę zmarłą niosą do grobu. Aby trumna była ciężka, nakładziono do niej kamieni.

Żywcem w grobie.

Przez dwa dni i dwie nocy Marysia bez wiadomości leżała w swym ciemnym grobie i ocuciła się dopiero dnia trzeciego, lecz nadaremnie natężała swe zmysły, aby poznać, co się z nią dzieje. Myślała z początku, że się ocuciła w nocy w swem łóżku, lecz nie pojmowała, co krępuje jej członki i zkąd pochodzi zimno, które jej niezmiernie dokuczało. Chciała się podnieść, chciała się obrócić lub ręką pomacać twarde swoje łoże, lecz daremne były jej usiłowania, a głowa tak ciężka, członki ztrętwiałe, powietrze tak duszące.

Zaczęła wołać o pomoc, lecz sama się przelękła przed swym głosem, który się odbijał o ciasne ściany; powtarza prośby i natęża głosu, lecz nikt nie przychodzi na pomoc.

„Boże, cóż się ze mną stało? — powtarza nieszczęśliwa — jestem opuszczona od wszystkich; nikt mnie nie słyszy, nikt nie spieszy na pomoc; pragnienie tak okropnie mnie trapi i pali wnętrzności jak ogień — a członki martwieją od zimna nieznośnego. Jakim sposobem dostałam się do tego więzienia podobnego do grobu? — albo czy juz odpoczywam w grobie? — dlaczegóż dusza nie opuszcza ciała? — Mój Boże, poznaję, że mnie za grzechy osądziłeś na niesnośną pokutę i że duszę z ciałem uwięziłeś w grobie! — A czyliż to czyściec? — albo czyliż tu na wieki pokutować będę?

Ostatnia myśl wydawała jej się tak okropna, że cała zadrżała, tchu jej zabrakło, głowę opanował zawrot i znowu omdlała.

Gdy się za parę godzin powtórnie ocuciła, uczuła wielką słabość, a nieznośne pragnienie tak ją trapiło że gorąco prosiła Boga, aby skrócił cierpienia i jak najrychlej jej duszę rozwiązał z ciałem

Gdy słabość doszła do najwyższego stopnia, usłyszała Marysia dziwne drapanie po murze nad sobą, które coraz głośniej się powtarzało, aż nareszcie doleciały jej ucha znane ludzkie głosy.

Wkrótkim czasie pokazało się światło nad nią a zarazem dotknęła się jej ludzka ręka.

„Nie omyliłem się — rzekł Antoś — tu człowiek, lecz zapóźnośmy przyszli na ratunek, bo ciało jest zimne już i pewno martwe.

Na bolesny jęk, który z natężeniem wszystkich sił Marysia wydała, odpowiadał radosny wykrzyk Magdaleny.

„Tyśto najdroższa panienko — zawołała Magdalena do otworu, który Antoś był w murze wyrobił.

„Ratuj Magdaleno! — odpowiedziała Marysia słabym głosem.

„Natośmy przyszli; wstań panienko!

Gdy odpowiedzi nie usłyszeli, włożyła Magdalena rękę i głowę do dziury, a obmacawszy ciało Marysi i poznawszy, że jest w worze zaszyte, żądała od Antosia noża, którym rozpruła płótno i uwolniła jej głowę i ręce.

Antosiu, śpiesz po garneczek mleka lub wody, aby posilić omdlałą!“ prosiła Magdalena, a Antoś jak strzała wymknął się oknem z piwnicy. Magdalena tymczasem odwiązała zapaskę i zdjęła z siebie połowę odzieży, okrywając zziębione członki, i rozpłakała się z radości, gdy Marysia ocuciwszy się z mdłości, wdzięcznie ku niej podniosła oczy.

Wtem też powrócił Antoś zadyszany i szeptał: „Oto masz mleko, lecz śpiesz się, bo w komnacie pani migoce światło i mogła by nas spotkać.“

Jak matka małe dzieci, karmiła Madlena mlekiem panienkę, która widocznie się pamiętała, i za pomocą swej wybawicielki wydobywszy się z woru, usiadła na ziemi.

„Gdzież jestem Magdaleno?“

— „Droga panienka była żywcem pochowana.“

„A gdzie matka? — dla czegóż mnie nie wydobywacie z grobu?“

Madlena opowiedziała Marysi wszystkie zdarzenia dni ostatnich, jak trumnę pochowano a żywą sierotę zamurowano w piwnicy.

„A cóż zawiniłam, że mnie tak okropnie prześladuje macocha?“

„Chce się ciebie pozbyć, aby zagarnąć dobra twoje.“

„I jakże się wybawić z jej rąk?“

Wtem przybiegł Antoś ze straży, donosząc: „Zdaje mi się, że spostrzegli w zamku nasze światło w piwnicy, bo słyszę sztukanie osób chodzących po sieni zamkowej. Dla ostrożności milcz panienko, aż zaś przyjdziemy, a ja znowu włożę kamień w otwór, aby nikt nie spostrzegł, że się mur naruszył.“

Za pomocą Magdaleny dźwignął ciężki kamień i wsadził go do muru tak ładnie, że nikt niebyłby poznał, że był przed chwilą poruszony.

Zagasili światło i po cichutku wymknęli oknem właśnie w tej chwili, kiedy Sygfryda z Szynderem pokazała się na drugim końcu piwnicy.

„Tu w piwnicy było światło, bo je widziałam z mojej komnaty,“ szeptała Sygfryda.

Pilnie oglądali świeży mur, słuchali ostrożnie jeżeli się co nie rusza, obeszli całą piwnicę, lecz nic nie znalazłszy, powrócili na wierzch.

Następującej nocy przynieśli Antoś z Magdaleną kołdrę, odzież ciepłą i żywności do piwnicy, a Madlena podawała wszystko przez otwór do grobu Marysi.

„Dla czegóż mnie nie uwolnicie i nie weźmiecie z sobą?“ pytała się Marysia.

„Matka moja nie przestaje płakać nad twoim losem, lecz przykazała nam, abyśmy panienkę zostawili w jej smutnem więzieniu.“

„A to dla czego?“

Madlena: „Najpierw dla tego, że nie wiemy gdzie cię schować przed Sygrydą, która jest największą nieprzyjaciółką i któraby cię pewnie zgubiła; powtóre: powrócił z wojny stary Wach, lecz jeszcze nikt a nikt nie wie o jego przybyciu. Odwiedziwszy nas potajemnie w nocy, opowiadał nam, że jeszcze nasz najukochańszy pan, twój ojciec żyje i za pomocą Bożą powróci do domu.

„Boże dzięki Ci za łaskę, żeś się opiekował najdroższym ojcem; wprowadź go jak najrychlej do domu, a nieprzestanie moje serce dziękować Ci we dnie i w nocy.“

Tak się modliła Marysia a największe szczęście zawitało na jej bladej twarzy.

Madlena: „Wach poszedł do Krakowa, aby tam zebrać potrzebne dla wykupienia ojca pieniądze, bo nasz pan żyje w niewoli u poganów.“

Ostatnia wiadomość uskromiła radość Marysi, która długo milczała, rozmyślając o ojcu, aż jej szczęśliwa muśl przysła do głowy: „Antosiu, bież do Tęczyna i opowiedz wszystko panu Jerzemu, on mnie wybawi; pozdrów odemnie panią Sztachecką, i panicza i proś ich, aby nam radzili, co czynić wypada.“

W NIEWOLI.

Wprowadzam czytelnika do prześlicznej okolicy u podnoża góry Libanu. Ku zachodowi sięgają nieba olbrzymie góry, cudownie umajone różnobarwną zielonością, która cudownie nas pociąga do siebie. Odwiedźmy najbliższy gron!— Ciemne gaje wonnego terebintu i wiecznie kwitnącej myrty, śrebrzystego rozmarynu i pachnącego oleandru otaczają podnóże góry jak wieniec u nóg ołtarza w Zielone Świątki; przed tobą rozciąga się las pomarańczy i cytryn, ozdobiony złotemi owocami i białemi jak śnieg kwiatami; nad twoją głową wieńczą się rosochate gałęzie fig, z szerokiemi liśćmi, osłaniające cię przed skwarem gorącego słońca. Dla zaspokojenia pragnienia bierz owoce i kosztuj, nikt ci nie zabrania daru Bożego który w obfitości rozsiała ojcowska ręka Opatrzności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POMNIK STEFANA CZARNIECKIEGO.

Został uroczyście odsłonięty. w Czarncy w Królestwie Polskiem.

15,000 włościan wzięło udział w uroczystości.

Polacy w Ameryce złożyli wieniec z białych róż.

Czarnca, Królestwo Polskie, 5. maja. — Uroczystość odsłonięcia pomnika Czarnieckiego w rodzinnem gnieździe wielkiego bohatera ściągnęła niebywały zjazd mieszkańców ziem polskich do cichej Czarncy.

Już w wigilie tego dnia, w sobotę, liczne tłumy postrojonych włościan ciągnęły z dalszych okolic a gości przybyłych koleją pełno było po drodze.

Ze wszystkich stron kraju przybyły delegacye z Krakowa z Wilna, z Częstochowy, z Kielc, Lublina, Płocka, Piotrkowa, z sąsiednich miasteczek powiatowych i osad, ściągnęły i całe liczne kompanie z dalszych wsi, niektóre aż z miechowskiego, z pod Jędrzejowa, z bujnej ziemi proszowskiej.

Ochotnicze straże ogniowe z miasteczek różnych także przysłały swoje drużyny, niektóre z orkiestrami nawet. Z Warszawy przybyła sokolska delegacya w liczbie pięćdziesięciu druhów, — przedstawiciele prasy i dosyć gości na ochotnika.

Cały kler woszczowskiego dekanatu, czternastu przeszło kapłanów, stawił się w komplecie. Z Jasnej Góry przybył Ojciec Rejman, witany i przeprowadzany przez banderye konne i ks. Adamczyk, redaktor „Dzwonka Częstochowskiego''. Z Kielc ks. kanonik Gawroński i ks. profesor Bogacki.

Ale w niedzielę dopiero, od wczesnego ranka, zaroiły się wszystkie do Czarncy wiodące drogi tłumami ludu ze wszystkich stron i okolicznych wsi ciągnącego.

Na kilka dni przed uroczystością w okolicy rozsiewali wprawdzie ludzie jacyś złośliwi, obliczone widocznie na powstrzymanie ludu od udziału w tej uroczystości fałszywe wieści — o przeszkodach ze strony władz, o konsygnowaniu do Czarncy posterunków wojskowych. Ale złośliwe zamiary spełzły na niczem. Lud stawił się tłumnie, dosięgając poważnej cyfry 12,000 — 14,000 głów.

Przybyło też i całe okoliczne obywatelstwo. W niedzielę od rana poczęli przybyli z okolicy kapłani odprawiać msze św., nim się lud cały zebrał.

Kościół ustrojony w zieleń i kwiaty. Przed wejściem zielone, lampionami przybrane tryumfalne bramy. Obok drzwi głównych, drewniany, prowizoryczny, dla zewnętrznego nabożeństwa ołtarz i kazalnica.

Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 11 przed południem, odprawił je O. Rejman przeor Paulinów z Jasnej Góry. Po odczytaniu ewangielii św. wszedł na kazalnicę prof. seminaryum kieleckiego, ks. kanonik Gawroński i wypowiedział pierwszą mowę sławiącą bohatera.

Oprócz dostojników kościoła, ks. arcyb. Popiela z Warszawy i ks. bisk. E. Likowskiego z Poznania, Henryk Sienkiewicz nadesłał list.

Po skończonym nabożeństwie i przemowie O. Rejmana i odsłonięciu pomnika przez p. Piotra Czarnieckiego, potomka Piotra Czarnieckieko obrońcy Częstochowy, oraz hr. Potockiego, posła do Dumy, wszystkie delegacye z wieńcami i wszystek lud otaczający świątynię uszykował się w pochód który przy dźwiękach chorału Ujejskiego ruszył pod trybunę, ustawioną pod lipami, sadzonemi rękami hetmana, z której kolejno przemawiali: włościanin Piechowski, mieszczanin z Włoszczowej Barański, poseł kielecki hr. Potocki, p. Zaborski z Warszawy, Leśniewski z Łodzi imieniem Zw.N. Robotn. Długoszewski z Częstochowy, oraz literat p. K. Lachowski z Warszawy, który odczytał list Sienkiewicza.

Nastrój uroczystości był niezwykle podniosły, a jak wielkiem echem odbił się w sercach polskich zamiar uczczenia bohatera w tej zapadłej wiosce leśnej, niech świadczy fakt, że między wieńcami widniał jeden z białych róż, noszący napis „Od Polaków z Ameryki — Stefanowi Czarnieckiemu.''

Kansas City, Kansas, 27go maja. — W stanach Kansa i Missouri panował mróz ostatniej nocy Termometer wskazywał 30 stopni.

ROZMAITOŚCI.

Straszna śmierć dwóch chłopców.

„Dziennik Polski'' z Detroit pisze:

Kupka popiołu, leżąca w alei pn. 1030 Chene ul. jest wszystkiem co pozostało z ubrania dwuletniego chłopca Henryka Ogińskiego. Dziecko spaliło się prawie nie do poznania wczoraj (28go maja) po południu. Zabrano je do szpitala Grace, gdzie umarło o 8ej godzinie wieczorem. Dziecko zostało w domu z Martą, siostrą liczącą lat 10, sześcioletnim bratem Józefem, pod opieką Maryi, jednej ze starszych córek państwa Ogińskich, Podczas gdy rodzice i najstarsza córka Franciszka poszli do pracy. Krótko po 1ej godzinie jakaś dziewczyna zamieszkała przy ulicy Kirby przyszła do Maryi i namówiła ją by z nią poszła wcelu uzbierania drzewa do palenia,mówiąc, że dzieciom nic się nie stanie. Po wyjściu Maryi chłopcy zaczęli szukać czegoś do zabawki. Znaleźli zapałki i wyszli z niemi na podwórze. Marta z innymi dziećmi sąsiadów siedziała w domu, gdy nagle usłyszała krzyki małego brata i wybiegłszy na podwórze spostrzegła z przerażeniem, że całe jego ubranie było już w płomieniach. Masa ludzi zbiegła się na miejsce, gdzie chłopczyk stał prawie już na wpół nieżywy, lecz nikt jakoś nie zdobył się na pomoc, aż subiekt firmy J. T. Dunnebeck Co., który mieszka blisko Ogińskich, wyjął nóż z kieszeni i oberżnął palące się na chłopcu ubranie, sam niebezpiecznie się poparzywszy. Dziecko zaniesiono do domu. Było ono tak strasznie spalone, że gdy siostra dotykała się do jego twarzy, aby je pocałować, ciało dziecka zostawało na jej twarzy i ubraniu. Zawezwano doktora Griffina, który zrobił wszystko co było w jego mocy,aby ulżyć boleściom dziecka, dopóki nie nadszedł amblans szpitalu Grace.

Siostra Franciszka, która powracała z pracy, gdy obcięto ubranie na palącym się dziecku i która zemdlała na straszliwy widok, pojechała z bratem do szpitala. Podczas gdy ambulans był w drodze do szpitala pani Ogińska jechała tramwajem linii Baker do domu. Z krzykiem „O Boże''! wyskoczyła z tramwaju, nie myśląc o sobie, gdy zobaczyła swą córkę Franciszkę jadącą na ambulansie. Pomyślała bowiem, że ta ostatnia była ranną, lecz przyszedłszy do domu, dowiedziała się strasznej prawdy.Natychmiast pospieszyła do szpitala i tam usłyszała ostatnie już słowa swego drogiego syna, który zaledwie wymówił: „mama, mama'' i upadł w bezprzytomność, aby już więcej przytomności nie odzyskać. Umarł on wkrótce straszną śmiercią. Cała rodzina jest ogromnie zasmucona nieszczęśliwym wypadkiem, gdyż chłopczyka, jako najmłodszego najwięcej kochano. — Pani Ogińska chciała się swoją pracą przyczynić do powiększenia dochodu domowego, gdyż mąż jej zarabia tylko $1.50 dziennie, a to by naturalnie nie wystarczyło na utrzymanie całej rodziny.

Drugiem dzieckiem, które poniosło nie mniej straszną śmierć był mały Pasquale Leone, liczący trzy lata, zam. pn. 556 Erskine ul., którego wczoraj przejechał wóz naładowany węglem. Dziecko krótko po wypadku umarło w ręku zrozpaczonych rodziców. Zawezwano koronera Bennetta, który zarządził śledztwo.

Uwagi dla dziewcząt.

Niejedna dziewczyna nie jest siebie pewną w kwestyi co jej czynić wypada, a co nie. Kilka uwag w tym względzie więc nie zaszkodzi.

Młode dziewczęta zwłaszcza powinny pamiętać o tem, ze myśleć mówić i czynić powinne tylko to, o czem ich matka wiedzieć może.

Jeżeli czynią coś, czego się przed matką wstydziły, to uczynek ten jest złym.

Jeżeli mówią coś, albo przysłuchuje się mowom, którychby się przed matką wstydziły, to nie powinny takich mów prowadzić, ani ich słuchać.

Jeżeli mają myśli, którychby się przed matką wstydziły, to myśli te są złe.

Matka powinna wiedzieć o wszystkiem, co młoda córka myśli, mówi i czyni. Czego „matka wiedzieć nie może'', to jest złem.

Przebiegli starsi ludzie mówią, że z twarzy młodej dziewczyny mogą poznać, jakiemi myślami i mowami ona się zajmuje i jak się prowadzi. Czy tak jest, nie wiem. Jednakże już dawniejsi mędrcowie twierdzili, że z twarzy człowieka można jego myśli, usposobienie i charakter poznać.

Więc dziewczęta niech myślą, mówią i czynią zawsze tak, aby każdą swoją najskrytszą myśl, mowę lub uczynek mogły swej matce bez zaromienienia powtórzyć.

Kościół katolicki a wstrzemięźliwość.

Jak wielką wagę przywiązuje nasz Kościół św. do wstrzemięźliwości, jak ją pomiędzy innemi popierać i szerzyć pragnie, tego dowodem dekret Ojca św. Piusa Xgo z dnia 29go marca 1904 r., w którym udziela 300 dni odpustu odmawiającym następującą modlitwę, a wstrzymującym się w jednym dniu od trunków upajających.

„Boże, Ojcze mój, dla okazania Ci mej miłości i uzyskania duszy zbawienia, mocno potanawiam w dniu tym nie przyjmować wina, ani piwa, ani żadnego trunku upajającego. To umartwienie ofiaruję Ci w jedności z ofiarą Syna Twojego Jezusa Chrystusa, który się codziennie na chwałę Twoją ofiaruje na ołtarzu. Amen.''

Co każdy o trunkach powinien wiedzieć?

1) Że się w trunkach upajających alkohol znajduje.

2) Że do takich trunków należą piwo czarne i żółte — wino czerwone i białe, słodkie i kwaśne, gorzałka, droga i tania, słodka i gorzka, czerwona i biała gęsta i cienka — arak, rum i koniak.

3) Że najwięcej alkoholu zawiera arak i rum, potem gorzałka, potem wino, a najmniej piwo.

4) Że się na każdym trunku alkoholicznym upić można.

5) Że się na trunkach ostrych prędzej upić można, jak na trunkach słabych.

6) Że się z pijaków słabych po mału zrobią pijacy nałogowi.

7) Że pijaka wódki nie można piwem nawrócić, bo pijak chcący się nawrócić, nie śmie żadnego trunku używać.

8) Że wszystkie trunki alkoholiczne szkodzą człowiekowi.

9) Że się bez trunku alkoholowego każdy człowiek obejść może.

10) Że wszystkie trunki alkoholowe niszczą całe przyszłe pokolenie.

Kto żyje z jałmużny.

Socyaliści w Wiedniu zaprotestowali przeciw przyznaniu głosów wyborczych księżom z zakonu OO. Franciszkanów z tego powodu że oni — jak wyraźnie jest powiedziane w ich statucie — żyją z jałmużny; ustawa zaś wyborcza powiada, że osoby, żyjące z jałmużny, nie mają prawa głosu. Kiedy te sprawę poruszono w radzie miejskiej wiedeńskiej, radny Bielohlawek postawił wniosek, aby, skoro dzięki zabiegom socyalistycznym odebrano prawo głosowania OO. Franciszkanom, odebrać je również przywódcom socyalistycznym, ponieważ wiadomą jest rzeczą, że oni żyją też z jałmużny, bo ze składek, zbieranych od robotników.

Sprawa Hurki i Lidwalla.

Petersburg. — Śledztwo w sprawie Hurki i Lidwalla już zostało ukończone. Komisya śledcza uznała Hurkę winnym przekroczenia swego zakresu władzy Między innemi stwierdzono, że powierzył on dostawę zboża dla prowincyi dotkniętych głodem niejakiej Sedewie dyrektorce „teatrzyku rozmaitości'', która przez niedotrzymanie umowy, naraziła skarb państwa na stratę 1 i pół miliona rubli.

Wobec tego Hurko został spensyonowany. Nadto sprawę jego do dalszego załatwienia przekazano pierwszemu departamentowi Rady państwa, który rozstrzygnie czy Hurko ma być wydany zwykłemu sądowi.

Nietrwałość nowoczesnego Papieru.

W „Poradniku antykwarskim'' znajdujemy artykuł pod tyt. „Klęska papierowa''. Autor artykułu przepowiada wszystkim dziś drukowanym książkom już po upływie kilku dziesiątków lat — zupełną zagładę wyrabianego dziś papieru, który pod działaniem światła i powietrza kruszeje i — w proch się z czasem rozsypie. Ocaleją tylko książki, drukowane na mocnych i drogich gatunkach papieru „czerpanego''. Ten papier „more antiquo'', wyrabia się z papierów, wszystkie zaś inne z masy drewnianej, chemicznie zmiękczanej i chemicznie sklejanej. Owa chemia czyni je właśnie tak bardzo znikomemi. Jedynem na to środkiem: pewna choćby mała liczba egzemplarzy każdego bez wyjątku dzieła drukowaną była obowiązkowo na dobrym, trwałym papierze. W każdym razie książki XX stulecia będą w przyszłości wielką rzadkością. Podobnie też listy pisane na papierze obecnie wyrabianym, żółknieją i kruszeją stosunkowo szybko.

Olbrzymi Wąż „Bozkiem''.

El Paso, Texas, 29go maja. — Pomimo faktu, że podobne oskarżenie było już śledzone i odrzucone przez sąd przysięgłych jakiś czas temu, inne oskarżenie zostało wniesione przed dystryktowego prokuratora Llewelejna, z nowego Meksyku, że pewne plemię Indyan w tem terytoryum oddaje cześć jako bogowi, olbrzymiemu wężowi, któremu znoszą nowonarodzone dzieci do klatki, w której go pielęgnują z wielkiem staraniem.

Oskarżenie to wniósł pewien katolicki ksiądz, który twierdzi, że około dwunastu rodzin indyańskich odłączyło się od kilku tamtejszych szczepów i utworzyło szczep oddzielny. Chociaż wiadomo, że wiele dzieci urodziło się w tym nowym szczepie Indyan, nie widać jednak, ani jednego małego dzieciaka pomiędzy nimi. To spowodowało, że ksiądz ów zaczął śledzić Indyan, a skutkiem jego śledztwa było odnalezienie pewnego domu samotnego, którego Indyanie bezustannie strzegli. W domu tym miał być ów wąż „bożek'', któremu ten mały szczep i wiele innych znosiło swe dzieci w ofierze. Pan Llewellyn, nie mając prawa do wdrożenia śledztwa, wniósł oskarżenie do władz terytoryalnych.

Prześladowanie słowaków.

Zasądzono w Preszburgu za przekroczenie prasowe na dwa lata więzienia słowaka księdza, Juryga, który rozpoczął 7go maja odsiadywać karę.

Żegnając się z ambony ze swymi parafianami, wyraził to jedynie życzenie, aby go pochowali na cmentarzu parafialnym, gdyby zmarł w więzieniu. Mowa ta wywołała bardzo wielkie wrażenie.

Poczucie porządku.

Widok domu, rządzonego przez panią jest, przyjemnością, kiedy kobieta ma poczucie porządku, jest także przyjemnością, widok interesu, czystego i pełnego towaru dobrze rozłożonego. Bez tego poczucia porządku nikt nie może osiągnąć wybitnego stanowiska w świecie. Człowiek wkrótce opuści się, swój interes a nawet swoje zdrowie, ponieważ nie będzie on zwracał żadnej uwagi na pierwsze symptomy choroby, wiedząc nawet że pierwszy symptom — utrata apetytu — może zawsze być usunięty przez Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina, które sprowadza zupełny porządek do całego ciała. Natura ma poczucie porządku i zaraz poznać kiedy coś kolwiek jest w nieporządku. Jeżeli to jest w systemie trawienia to, Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina, szybko usunie nieład; wzmocni wszystkie organa i utrzyma je w pracy. Symptomy nieładu tego systemu są zwykle blada lub żółta cera, pokryty język, zatwardzenie, ból głowy, gazy, kolki, uczucie zmęczenia, brak snu i utrata apetytu.

Sprzedają wszystkie apteki. Jos Triner, 799 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

Jaki jest wasz język?

Po języku poznaje się zdrowie człowieka. Jeżeli język jest obłożony, to oznacza, że w nieporządku znajduje się żołądek, wątroba i cały system. Severy Gorycz Żołądkowa jest skutecznym środkiem na takie żołądkowe niemoce, ponieważ zawiera w sobie czyste lecznicze składniki, które kontrolują wprost dotknięte organa, wracając takowym należytą siłę trawienia spożytych pokarmów. Severy Gorycz Żołądkowa jest również nadającym się środkiem dla powracających do zdrowia i lekarstwem dla delikatnych i starszych ludzi.Cena 50c i $1.00 Do nabycia we wszystkich aptekach. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

CZEMU POMAGA.

Dlatego, że jest pomocnem na jedną boleść a Pittsburskiej publiczności to się podoba.

Nie ma lekarstwa by było pomocnem na wszystkie dolegliwości.

Jeżeli leczy się jedną chorobę, to ją się wyleczy.

Doan's Kidny Pills są pomocne tylko w tym razie.

Leczą ból nerek.

Leczą bóle w plecach i inne nerkowe dolegliwości.

Poniżej jest Pittsburskie świadectwo na przekonanie.

Adam Geeskl, woźnica kompanii Nr. 24 przy straży ogniowej, zamieszkujący pod num. 124 Lillian str. Pittsburg, Pa., mówi: „Jeśli moje świadectwo będzie jakąkolwiek pomocą cierpiącym na ból nerek, możecie je użyć.

Miałem okropne bóle w plecach które mi sprawiały okropne przykrości. — Polecono mi bym użył Doan's Kidney Pills a te mi natychmiast ulżyły. Od czasu kiedy używam te pigułki nie czuję bólu''.

Na sprzedaż we wszystkich składach lekarstw. Cena 50c. Foster-Milburn Co. Buffalo, N. Y. Jedyni agenci na St. Zjednoczone.

Nie bierzcie innych — jak tylko Doan's.

Z PITTSBURGA i OKOLICY.

— **Nareszcie ciepło!**

— **Nareszcie lato!**

— **Dopiero** w ten wtorek zrobiło się cokolwiek cieplej, — a jeszcze w sobotę było bardzo chłodno i deszcz padał cały dzień.

— **Powietrze** takie nie służy ani ludziom, ani roślinom; ludzie gęsto chorują a w ogrodach i na polach wszystko się opóźnia z powodu zimna.

— **We Czwartek** dnia 30gomaja było narodowe amer. święto Wienczenia Grobów (Decoration Day) W ten dzień na cmentarzach ozdabiają kwiatami groby żołnierzy.

— **W miasteczku** Verona, na ulicy Railroad Ave, miała miejsce strzelanina między „forejnerami'' Nikt nie zabity; kilku w kozie, — dobrze im tak! Czemu się upijają!...

— **W tych** dniach wykończono pod rzeką Allegheny tunel, ciągnący się kilkanaście stóp pod naj głębszem dnem rzeki od nowej filtrowni w Aspinwall do pomp wodociągowych Brilliant Station po drugiej stronie rzeki. (W Chicago mają podobne tunele pod jeziorem, na 2 do4ch mil długie.)

— **Zabezpieczajcie** się w Unii św. Józefa na wszelki wypadek!

..— **Niejaka** pani Cetesula, zamieszkała na Swissvale, zamiast lekarstwo dała dziecku napić się karbolu, z czego dziecko umarło.

— **Jacyś** macherzy puścili w Pittsburgu w obieg przestarzałe i nic dziś nie warte 5 i 10 dolarówki papierowe.

Banknoty te są cokowiek mniejsze od teraźniejszych i były drukowane w roku 1859ym na imię Monongahela. Valley Bank of McKeesport, są jednakowe po obu stronach, — a na środku mają rycinę konia. Takich papierków nie trzeba pryjmować.

— **Policya** zaczęła ponownie aresztować tych woźniców, którzy po zachodzie słońca nie mają na wozie lub bryczce zapalonej latarni.

— **Między** pięciu robotnikami, którzy w zaprzeszłym tygodniu zostali żywcem spaleni w explozyi gazów w lejarni Elise Furnace w stalowni Jones and Laughlin, jeden z trzech „forejnerów'' nazywał się Andrz. Dabrowski; nazwiska dwóch innych nieznane, albo kompania kłamie, bo jakżeż może być, aby nie znano nazwiska którego robotnika?!... Ae o „forejnerów'' oni się nie trzeszczą!...

— **Wszystkie** psy w Pittsburgu muszą od dnia 1go Czerwca nosić kagańce, bo tak nakazał urząd miejski chcąc zapobiedz aby psy nie kąsały ludzi, ile że często wydarzały się dotąd wypadki wścieklizny.

Psy bez kagańców nie mogą przebywać w Pittsburgu. (Dla tego też zapewne, obawiając się aby mu nie nałożono kagańca, ulotnił się niedawno z Pittsburga pewien ex-policaj moskiewski, wabiący się Kułakoffem...) Kto więc ma tu psa, musi mu teraz kupić kaganiec albo go musi ztąd wysłać daleko — choćby do Chicago... do Wilna, albo do Moskwy, aby tam razem z moskalem nazwiskiem Kułakowskij, ujadał na Polaków, o którym to Kułakowskim i o jego ujadaniu na Polaków donoszą prawie wszystkie gazety polskie z Królestwa.

— **W zeszłą** niedzielę dnia 2go Czerwca pozwolił sobie jakiś facet z pod ciemnej gwiazdy rozdawać w podarunku jakieś tam socyalistyczne szpargałki przed kościołem Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

A że chodniki są do chodzenia — Pan A. Listewski policyant kościelny zna te prawa, poprosił faceta o usunięcie się na stronę, lub też zabrania swych świstków i by szedł tam zkąd przyszedł.

Lecz że ów Pan nie usłuchał dobrej rady i nie raczył ustąpić, przeto dostał się za to do ula.

— **W miasteczku** Glenn, Pa., — niedaeko Carnegie odbywa się w tym tygodniu, w dniach 4, 5 i 6go Czerwca 40-godzienne Nabożeństwo, — w którem miejscowemu proboszczowi, Wmu ks. Stecowi pomaga kilka sąsiednich kapłanów.

— **W mieście** McKeesport, gdzie proboszczem jest Wny ks. A. Tarkowski, odbędzie się 40-godzienne Nabożeństwo w dniach 11, 12 i 13go Czerwca. — Liczni sąsiedni Kapłani pomagać będą miejscowemu Proboszczowi w nabożeństwach i udzielaniu Sakramentów św., — przeto polacy katolicy w McKeesport i okolicy będą mieli sposobność do usłyszenia dobrych nauk i do przystąpienia do Sakramentów św.

— **Wny ks. P. Wollnik,** proboszcz mieszanej parafii w mieście Bismarck w North Dakota, przybył w tych dniach do Pittsburga na wakacye i w odwiedziny do swoich Rodziców, zamieszkałych w 13ej Wardzie w Pittsburgu (na Maryanowie).

— **Dowiadujemy** się z przyjemnością, że nasi Rodacy w Sharpsburgu (na Kantowie), — dzielnie się krzątają nad rozpoczęciem budowy nowego kościoła i szkoły przy High str.

Ofiarni to są ludzie i mają bardzo gorliwego młodego proboszcza, Wgo ks. Kozłowskiego, — więc kościół i szkoła przy High ulicy stanie niezadługo! — Założone tam również niedawno zostało nowe Towarzystwo pod wezwaniem św. Jana Kantego, a głównym założycielem onegoż jest znany tam dobrze, zacny obywatel Wawrzyniec Handzlik, który wraz z synem swoim Janem utrzymuje skład kupiecki pod No. 201 Clay street. — Młody pan Jan Handzlik to zdolny muzykant i ma stałą dobrą posadę w orkiestrze teatru Biju, a niedzielami gra polakom w Sharpsburgu na organach na chwałę Bożą.

— **Pani Marya Piasecka ma list** z Baltimore w naszej Redakcyi. Prosimy zgłosić się po takowy.

— Idźcie na przedstawienie Filaretów „Jaskinia Potępieńca'' do Gayety Theatre w poniedziałek! Dochód na Polskie Sierotki!

Pierwsza Komunia Dzieci w Kościele św. Stanisława Kostki.

Zeszłej niedzieli, dnia 3go Czerwca odbyła się w kościele św. Stanisława Kostki w Pittsburgu piękna uroczystość Pierwszej św. Komunii dzieci.

Do Stołu Pańskiego przystąpiło tymrazem po raz pierwszy 135-ro dziatwy szkólnej. Przybrane stosownie i uszykowane w szeregi przez Wne Siostry Nazaretanki miejscowe Nauczycielki, — dzieci wprowadzone zostały processyonalnie do kościoła przez Bractwa i Towarzystwa wojskowe. Mszą św. Celebrował miejscowy proboszcz Wny ks. C. Tomaszewski w asystencyi Wgo ks. P. Wolnika z miasta Bismark, North Dakota, bawiącego tu u swoich na wakacyach i Wgo ks. Sonnefelda — Naukę stosowną do uroczystości wygłosił Wny ks. Proboszcz.

Po Mszy św. Wne Siostry uraczyły tę dziatwę sutem śniadaniem, poczem znów Dziatwa wysłuchała Summy i brała udział w Processyi Bożego Ciała.

W poniedziałek tak samo były te dzieci obecne na dziękczynnej Mszy św. i przyjęły Szkaplerze a dziewczęta zostały uroczyście przyjęte do Towarzystwa Kongregacyi Maryańskiej.

— Pierwsza Komunia św. w Ochronce Polskiej w Emsworth niedaleko Pittsburga udzieloną zostanie Sierotkom dnia 30go Czerwca. — Szczęścia tego dostąpi 19 Sierotek.

— **W zeszłym** tygodniu, w kościele Najśw. Rodziny odbył się ślub panny Stanisławy Sierakowskiej z panem M. Olbratowskim. Państwo Sierakowscy to znana w Pittsburgu dobrze rodzina; panowie S. — ojciec i syn są urzędnikami zagr. wydziału w Metropolitan Bank a pan Olbratowski jest znanym byznesistą i przemysłowcem w mieście McKees Rocks, niedaleko Pittsburga. — Młodej Porze życzymy szczęścia i powodzenia.

— **Pogłoski** o zastrajkowaniu gisserów (furnace men) w lejarniach stali w zagłębiu Mahoning i Shenango Valleys w okolicach Pittsburga, nie sprawdziły się, — gdyż giserzy uznali że teraz wcale nie pora strajkować. — (Masz racyę, bracie, daj dwa złote! — Strajk to zabawka niebezpieczna i często bolesna!)

— **Powiadano** nam, że moskiewsko-żydowski Szwajt Połcki ogłasza że zbyt szeroko znany Edelka Kulakoffkij, nibyto redaktor od owego Szwiatuf wyjechał z Pittsburga „dla poratowania zdrowia''!... W samej rzeczy dodrze zrobił i na czas odjechał, bo w Pittsburgu dla takich dłuższy pobyt jest rzeczywiście....' niezdrowy!.... „Szwiat'' też pono stara się o innego „reprezentanta'' tutaj, — lecz trudno będzie o takowego, gdyż wątpimy aby tu znalazł się jaki prawdziwy polak i dobry katolik, któryby chciał służyć moskalom i żydom wydającym to piśmidło w celu szkodzenia polakom i w celu zasiewania niezgody między polakami. — Szwiat Połcki powinien sobie wynaleźć na reprezentanta jakiego moskala lub zmoskwiczonego żyda, co by w sam raz pasował do Szwiata.

— **Powiadano** nam, że moskiewsko-żydowski Szwiatuf Połckich czepia się znów redaktora i Wydawcy „Wielkopolanina'' i że wrzeszczy: „Aj waj! Gewałłłtt!.. Wot wam miatieżniki, czto buntujecie sja protiw batjuszce carowi! Ale my we Szwiecie Połckim wam dokuczym!'' I wrzeszczą podobno moskiewscy szpicle i żydzi w owym Szwiecie, że to W-Polanin ich pierwszy napadł! — Jest to potworne kłamstwo, gdyż to oni po żydziakowsku podle się pierwsi czepili się nas jak rzep grzebienia. — Oto, gdy redaktor W-Polanina porzucił na czas pewien redakcyę W-Polanina, — i nie mógł się bronić, — czepił go się bezczelnie Kołakowski od Szwiata, opisując kłamliwie i podle że tenże przylizuje się OO. Zmartychwstańcom o posadę nauczyciela, — o czem się temu ani śniło; przytem Kułak nadawał mu różne przezwiska, a ten bronić się nie mógł bo redaktorem chwilowo nie był, — a zaś taki przyjaciel Kułaka Lewiński, ówczesny, chwilowy redaktor W-Polanina, także nas nie bronił, boć on przyjaciel Kułaka. — Oto była pierwsza napaść Kułaka na nas, niczem z naszej strony nie spowodowana. — Potem, gdyśmy znowu redakcyę W-Polanina objęli, — Kułak w każdym numerze moskiewsko-żydowskiego piśmidła czepiał się nas bezustannie, — a redaktor W-Polanina nic a nic nie odpowiadał, i dopiero gdy tego było zawiele, — musieliśmy moskalowi odpowiedzieć. Szczególniej zajadle napadł nas moskal, gdyśmy musieli odezwać się do naszych agentów w sprawie pieniędzy które oni zapłacili a Lewiński zabrał; wtedy Kołakowski aż ślinił się ze złości żeśmy wyjawić musieli sprawki Lewńskiego, jego szczególnego przyjaciela.

Tak! Kołakowski i Lewiński, to byli i są serdeczni przyjaciele.— Przyjaźnili się oni dla tego, aby „Wielkopolanina'' zniszczyć a w jego miejsceSzwiat Połcki tu ufundować. — Oto, dla czego tak się przyjaźnili, i oto dla czego Kołakowskij tak wściekle napada na Wydawcę Wielkopolanina że się spostrzegł na tem i na redaktora W-Polanina, że redakcyę W-Polanina na nowo objął, aby potwornemu zamachowi na W-Polanina zapodiedz i pismo to przed owymi „przyjaciołmi'': Kołakowskim i Lewińskim obronić. Oto dla czego Kułak napada na redaktora i na Wydawcę Wielkopolanina.

Zaś szczególniej podle zachował się Kołakowski względem Wgo ks. Tomaszewskiego, — bo gdy z początku dla byznesu przylizywał się ks. Tomaszewskiemu, tak że wychwalał go pod niebiosa, umieścił w swojem piśmidle fotografie tego księdza i fotografię Ochronki, — później, gdy się przekonał, że Wny ks. T. naciągnąć się nie da, napada go od tego czasu wściekle w każdym numerze swego żydowskiego piśmidła!... Tak samo, gdy się przekonał że nie może naciągnąć Wgo ks. Smełsza, — napada i jego ciągle! — Tylko podłe charaktery szpiclowskie tak postępują.— Dla tego również, że nie mógł ich naciągnąć na ogłoszenia, — napada on i na innych porządnych ludzi, jak np. na hr. Horodyskiego, na p. Magnuskiego i innych. — Tylko podłe haraktery szpiclowskie tak postępują.

A jednak, — o dziwo! — Takie pisemko moskiewsko-żydowskie, szerzące wszędzie niezgodę, ma jeszcze takich co mu się okupują swojemi ogłoszeniami i ajencyjami! I tacy jeszcze chcą uchodzić za dobrych polaków!

Powyższe parę słów prawdy skreśliliśmy dla tych „dobrych'' polaków i „katolików'', którzy całują księży po ręku, a jednakże pozwalają dostawać się w dom swój piśmidłu moskiewsko-żydowskiemu, które na najczcigodniejszych księży napada. — Tak! tak! Szczególniej, jeżeli macie w domu dzieci i pozwolicie im czytać takie demoralizujące piśmidła, — to się doczekacie z tych dzieci takiej pociechy, że płakać na nie będziecie, bo tylko złego się wyuczą z czytania takich piśmideł. Jak sobie pościelecie, tak się też wyśpicie, wy, tak pobożni ludzie! —Gdybyście od człowieka niepoczciwego odwracali się, a nie politykowali z nim, czy to dla kilku marnych centów agentury lub dla „przyjemności'' (?) przeczytania oszczerstw na waszego Duszpasterza, to niepoczciwy czy podlec nie miałby tu co robić i musiałby zaprzestać złego, lecz jeżeli podlecowi ściskacie tak samo rękę jak i poczciwemu, — to gdzież różnica między nimi, a podlecy tylko przez to wzrastają w zuchwałość za którą i wy słabi lub głupi, prędzej czy później odpokutujecie!

— Idźcie na przedstawienie Filaretów „Jaskinia Potępieńca'' do Gayety Theatre w poniedziałek! Dochód na Polskie Sierotki!

— **Śluby**: we wtorek, dnia 4go w kościele Niepokal Serca Maryi odbył się ślub p. Andrzeja Murawskiego z panną H. Gołembiewską; we środę, w tymże kościele, ślub p. A. Maćkiewicza z panną Waleryą Wollnik; — we wtorek, w kościele św. Stanisława ślub p. Józefa Plucińskiego z panną Teofilą Habełek, we środę w tymże kościele ślub p. M. Kocut z panną M. Dworak.

— **Patryk** Reardon zamieszkały pod No. 411 Larimer Ave, w Pittsburgu, postrzelił śmiertelnie w poniedziałek w tymże domu dwóch ludzi, poczem i sobie w łeb kulę wpakował.

— **Ogłaszaj się w „Wielkopolaninie'':**

NOTATKI Z MIASTA.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank''** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysyła pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **G. W. Schmidt i Co.,** 100 Szósta ulica w Pittsburgu, posiadają **największy i najwyborniejszy skład win, wódek i likierów** i zaraszają przyjaciół do odwiedzenia ich składu. **Szósta ulica i Duquesne Way,** gdzie doznają jak najmilszego przyjęcia. Ceny nasze są nader umiarkowane, a towar niezrównany. Gdy załatwiacie wasze zakupna, nie zapominajcie o nas.

— **Postanówcie** sobie składać swe oszczędności w naszym Banku Nasze urządzenia i obrót pieniężny stają się coraz większymi, co daje dowód, że umiemy robić interesa. Pieniądze złożone w naszym banku są pewne a do tego płacimy cztery procent od sta.— **Iron & Glass Dollar Savings Bank 1115 Carson ul., Pittsburg, Pa....**

Chociaż reumatyzm i podagra najczęściej trapią starych ludzi, to i młodzież nie jest całkiem od nich wolna. Nikt nie może się uchronić przed niemi. Po użyciu sławnego na cały świat „Kotwicznego Pain Expelleru'' doznaje się od razu ulgi. Tylko 25 i 50 centów za butelkę.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Jednym z największych, najbogatszych i najbezpieczniejszych banków do składania pieniędzy na procent, jest kontroloawny przez rząd amerykański, **„German Savings and Deposit Bank''** na rogu Carson i 14ej ulicy, South Side. W tymże banku można wykupić arty okrętowe, przesłać pieniądze do wszystkich części świata i załatwić wszelkie sprawy notaryalne.

J. F. Erny, prezydent,
A. P. Miller, kasyer,
A. Curzytek, zarządzca od. z.

— **Dr. T. A. Starzyński,** 95—15 sta ulica S. S. — Można mnie zawołać telefonem w każdej Aptece w Pittsburgu.

Potrzeba 6 kupców na Domy po 6 stancyi z wanną, mała wpłata, reszta na 3 lub więcej lat spłaty — tylko $3,200.

Dom o 9 stancyach i „Store Room'' 3628 Milwood ave., bardzo tanio.

Buczernia na Penn Ave, tanio dla kupca prędkiego, tylko $400.

Pięć domów murowanych na 44 ulicy, tylko $9,500.

2019 Penn Ave.

O Fotografiach.

Dla czego wszyscy idą po fotografie do K. G. Cieślaka pod No. 2737 Penn Avenue?

Odpowiedź: — Dla tego, że wyrób jego fotografii jest trwały, pozy gustownie robione a ceny umiarkowane. A więc, jeżeli Młodzi Państwo chcą aby fotografie ślubne były trwałe a grupy modnie ustawione i chcą na tem zaoszczędzić pieniędzy, to niech idą do fotografii do najstarszego polskiego Zakładu Fotograficznego w Pittsburgu, Kazimierza G. Cieślaka, pod No. 2737 Penn Avenue, ponad składem obuwia, naprost składu Braci Zmudów, — a zaś na South Side: narożnik 12ej i Carson ulicy.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Jeden jedyny Hurtowny Polski Skład najwyborniejszych krajowych i importowanych Szampanów, Win, Wódek, Piwa i przeróżnych najlepszych Likierów.

Hasłem mojem jest mieć towar dobry i ceny umiarkowane, każdy kupujący będzie jak najgrzeczniej i najszybciej obsłużony.

Obstalunki można zamawiać listownie lub też nawet telefonicznie.

Popierajcie przedewszystkiem swego Rodaka.

Tomasz Polański
Phone P. &A. 661 Braddock.....
Adres: 848 Talbot Ave.,
Braddock, Pa.

— **DARMO.** Obraz w ramach wielkości 16x20 cali dostanie każda młoda para weselna u **F. Cieślaka, Starszego.** 2641 Penn ave., albo 318 Olivia st., McKees Rocks Penna.

F. Cieślak, Starszy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. Instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można: Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

Potrzeba organisty i zarazem nauczyciela znającego dobrze muzykę i język angielski. Zgłosić się do: **313, Natrona, Penna**

Potrzeba odpowiedniego organisty i zarazem nauczyciela lub nauczycielki znających doskonale muzykę, śpiew i język angielski. Oferty proszę wnosić:

Box 295 — Duquesne, Pa. 29

Potrzeba chłopca do polskiej balwierni z cokolwiek doświadczeniem lub też bez. — Zgłosić się pod No. 3051 Brereton Ave. Pittsburg, Pa.

Potrzeba dziewczyn do pracy w fabryce śrub — Pittsburg Screw and Bolt Company. Dobra płaca i stała praca. Zgłosić się do Mr. Welsh, w offisie, róg 24-ej i Penn ave.

Potrzeba Agentów. Na $1.00 daje $6.00 zarobku. Załączcie znaczek,
DR. J. AMBORSKI
Duluth, Minn.

— Potrzebny dobry Organista znający się na swym fachu, umiejący po angielsku, musi być zdolnym do uczenia dzieci w szkole, niech się zgłosi jaknajprędzej, musi przedstawić papiery od miejscowego ks. proboszcza.

Zgłosić się do
Rev. Fr. Grzywocz,
P. O. Box 426, Coatesville, Pa.

— **Potrzeba** organisty, któryby pełnił obowiązki kościelnego. — Proszę się zgłosić do:

Ks. A. W. Świerczyńskiego
Floral Park, L. I. N. Y. 26

— **Potrzeba** zdolnego, inteligentnego i dobrze mzwiącego po angielsku mężczyzny do reprezentowania nas w mieście Pittsburgu.

Pensya dobra, miejsce korzystne i jeżeli osoba będzie zadowalniającą, **to po trzech miesiącach pensya będzie podwyższoną.**

Zgłosić się można nie prędzej jak o ósmej godz. rano i proszę przynieść to ogłoszenie z sobą do

M. J. McDonald,
Pokój 1220 Fulton Bldg.
Pittsburg, Pa. 23

— **Agenci** w każdej miejscowości Ameryki poszukiwani, sposobność łatwego zarobku nawet dla nieznających języka angielskiego tylko kilka godzin wieczorem pracy, za pierwszy tydzień pracy dajemy $12 zaliczki,

Piszcie natychmiast do:
H. J. Mares 67, W. 67 str., N Y 22—25

NA SPRZEDAŻ.

— **Na sprzedaż,** — Grosernia z dobrym towarem i urządzeniem, tanio. — Zgłosić się do 2329 Penn Ave., Pittsburg, Pa. 25

— **Na sprzedaż** grosernia w polskiej okolicy. — Sprzedam tanio z powodu słabego zdrowia. Rent nizki. Dobre położenie. — Wiadomość w Redakcyi Wielkopolanina. 25

— **Na sprzedaż.** — Grosernia 3 pokoje, poddasze i bardzo sucha piwnica w dobrej miejscowości.— Bardzo korzystne miejsce dla polaka, za sumę $4.50.00. — Rent tani tylko $25 miesięcznie. Zgłosić się do:

M. Gell, 135 South 13 str. S. S.

— **Do wynajęcia** — Bardzo korzystne miejsce na jakikolwiek skład (sztor) 8 stancyi i wielka piwnica.

Zgłosić się do Redakcyi Wielkopolanina. 25

PICKERING 10-ta i Penn Avenue.

Wasz Kredyt Dobry!



Ten wielki Skład Mebli mieści się w dwóch budynkach, jeden 12-piątrowy, a drugi 6-piątrowy Oba te domy są frontem 84 stop szerokości do Penn ave., a 160 stóp długości do 10ej ulicy.

Zajmują one 4 akry przestrzeni, na których jest 20 piątr i dwa bezymenty.

Trzydziestu klerków oczekuje na kupujących, a wszystkich razem pracuje u nas 160 ludzi.

PICKERING sprzedaje najlepsze meble. Wszystko, co potrzebujecie do domowego urządzenia, dostaniecie w tym wielkim składzie. — Kredytujemy każdemu, a przesyłkę opłacamy 100 mil od Pittsburga. Karpety szyjemy DARMO!

10-ta i Penn Ave.

Na sprzedaż Dom o trzech pokojach z dużą piwnicą i poddaszem (garet) w bardzo dobrem i korzystnem położeniu, bardzo tanio gdyż tylko tysiąc dolarów. Zgłosić się pod No. 310 Downing str., w 13ej wardzie na górach, Pitsburg, Pa. 23

Na sprzedaż buczernia w dobrem miejscu, dobre miejsce dla Polaka. — Zgłosić się pod No. 2427 Penn Ave., Pittsburg. Pa. 23

Na sprzedaż — Eleganckie nie omal nowe meble, sprzedam takowe za bardzo nizką cenę, z powodu iż wyjeżdżam z powrotem do Europy. — Zgłosić się do Władysława Jotcz, 3029 Brereton ave., Pittsburg, Pa. 23

RODAKOM
ODJEŻDŻAJĄCYM DO
EUROPY,
LUB PRZYBYWAJĄCYM Z
EUROPY,
POLECAMY GORĄCO

Polsko-Litewski Dom Emigracyjny Śgo Józefa.

(Saint Joseph's Home for Polish and Lithuanian Immigrants)

117 Broad Str.,
(near South Ferry)
New York, N. Y.

W domu tym znajdziecie czyste i schludne mieszkanie i dobry wikt, a o co najwięcej chodzi: znajdziecie najlepszą doradę, — a często może przez ten Dom otrzymać pracę. Jestto najlepsza kwatera dla Polaków, tak odjeżdżających do Europy jak również i przybywających da Ameryki, —

P. Walser,
Hurtowny Skład
Win, Wódek, Likierów i Piwa.
2710 Penn Ave.
Phone: P. & A. 1242 Main. BELL: 189 J. Fisk

Nie kosztuje Cię ani centa!

Nie potrzebujesz Doktora, ani Apteki!



Darmo książeczka, która powinna być w każdym domu ona ci pokaże jak się wyleczyć ze złych i zastarzałych chorób. Przyślij swój dokładny adres a otrzymasz książeczkę, która poda ci sposób:

Jak być pięknym?
Jak być zdrowym?

Jak wyleczyć wszystkie choroby, pochodzące z żołądka i nieczystości krwi. — Jak powstrzymać włosy od wypadania. — Jak nabyć włosy na łysej głowie. — Nie zwlekaj, pisz dzisiaj do:

The RUTKOWSKI Co.
73 W. Eagle St. **Buffalo, N. Y.**

Tysiące listów dziękczynnych leży do przejrzenia w naszym offisie.

Oto niektóre z nich:

SZAN. PANIE RUTKOWSKI!

Donoszę Panu, że przez przeszło 10 lat cierpiałem na wewnętrzną chorobę. Po użyciu Pańskich **pigułek Kalinowych,** zupełnie wyzdrowiałem, za co składam Panu ssrdeczne podziękowanie i starać się będę to Panu odwdzięczyć. Z szacunkiem, **Karol Kralus, 4 Middle St., Lawrence, Mass.**

SZAN. PANIE RUTKOWSKI!

Po użyciu trzech butelek **„Oazy",** dostałem z powrotem piękne włosy Dziękuję serdecznie za jego lekarstwo i życzę: jak najszer ej rozpowszechnij Pan swój wynalazek. Ja z mej strony każdego będę zachęcał do tego. Z ssacunkiem, **Marcin Wojciechowski, 77 North St., Worcester, Mass.**

WIELKI **PIKNIK** WIELKI

Dla całej Polonii Pittsburgskiej.

— urządza —

- PARAFIA -

Św. JANA KANTEGO,

w Sharpsburgu.

— Odbędzie się —

w ROSS GROVE,

(niedaleko od Sharpsburga)

dnia 4 Lipca, 1907r.

UWAGA. Za pozwoleniem Wielebnych Księży proboszczów Komitety parafii: św. Stanisława, św. Wojciecha, Niep. Poczęcia na górach, św. Józafata, Najśw. Rodziny uprzejmie są proszeni na plebanię par. św. Jana Kantego na dzień 16go Czerwca, względem porozumienia się co do tego pikniku. *Ks. M. Kozłowski.*

Zupełna i ostateczna wysprzedaż

W SZTORZE Z RAMAMI, OBRAZAMI, KSIĄZKAMI itp.

L. Niemojowskiego

2208 Penn Ave. **Pittsburg, Pa.**

Sztor ten niezadługo będzie zajęty jako stacya pocztowa Stanów Zjednoczonych (U. S. Post Office Substation). Muszę więc w przeciągu paru tygodni wysprzedać towar choćby ze stratą.

Takiej wysprzedaży jeszcze w Pittsburgu nie było — i prawdopodobnie nie będzie.

Kto ma obrazy do oprawy lub też potrzebuje jakiego towaru, powinien skorzystać z tej sposobności.

Tylko niektóre ceny wystawiamy, choć na wszystek towar ceny naznaczone są nader niskie.

Kilkanaście obrazów z ramami warte od $2.25 do 4.00 — wysprzedaje po **$1.60.** — Wielkie ramy i obrazy warte od $2.50 do 5.00 możecie zabrać za **$1.35** do **2.90.** — Ramy i obrazy warte po $1.25 i 1.50 po **68c** — Inne ramy nadzwyczaj tanio.

Głęboką robotę t. j. oprawę świadectw: ślubnych, Pierwszej Komunii św., pamiątkowych obrazów w ołtarzyki czyli kapliczki itp. będę jeszcze przyjmował przez kilka tygodni, lecz z warunkiem, że robota ta będzie odebrana w przeciągu tygodnia.

Kilka albumów do fotografii za pół ceny

Pasyjki czarne warte 25c tylko 13c. Różańce bardzo dobre kościane warte 25c tylko 10c. Wszystkie inne towary po zniżonej cenie.

Towar musi być wysprzedany w przeciągu paru tygodni.

Z uszanowaniem
L. Niemojowski, 2208 Penn Ave.

Wielkie Przedstawienie

W PONIEDZIAŁEK DNIA 10-go CZERWCA

odegra

TOW. LITERACKIE FILARETÓW

„Jaskinia Potępieńca"

DRAMAT W 5-ciu AKTACH

w Teatrze „Gayety"

przy 6ej ul., i Duquesne Way.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA POLSKĄ OCHRONKĘ W EMSWORTH, PA.